

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE	POCZTA (w państwie Austriackim).
rocznie zł. austr. 20	rocznie zł. austr. 24
półrocznie „ 10	półrocznie „ 12
kwartalnie „ 5	kwartalnie „ 6
miesięcznie „ 2	miesięcznie 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATY PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DOMAGANIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączony należy 50 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie naley frankować.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

SKŁADANKI nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one wyceniane.

Ogłoszenie prenumeraty na Maj

w miejscu	złr. 2 cent. —
z przesyłką pocztową	„ 2 „ 25
Dla PP. Prenumeratorów, którzy prenumerowali do końca Kwietnia, przedpłata wynosi za Maj i Czerwiec	
w miejscu	złr. 3 cent. 40
z przesyłką pocztową	„ 4 w. a.

Kraków 29 kwietnia.

Wczoraj odbyć się miały w całej monarchii pruskiej wybory pierwotne, to jest wybory wyborców, którzy w d. 6 maja przystąpią do wybrania deputowanych. Za parę dni rezultat tych pierwszych wyborów będzie już znany, bo zapewne ze wszech stron telegrafy będą go do Berlina dosyłać jak najspieszniej. Wszakże z tych list wyborców nie będzie można jeszcze niezawodnie wyprowadzać wniosku o przyszłym składzie Izby, albowiem nietylko że niepodobna znać politycznego wyznania wiary większej części wyborców, lecz nadto, że tydzień jaki oddziela dzień wyborów pierwotnych od wyborów deputowanych, dla wielu wyborców stanie się ciężkim czasem próby, wśród którego wystawieni oni będą na wszystkie pokusy i namowy obu głównych a przeciwnych obozów. Ministerium tak licząc posiada w rękach środki, którei wpłynąć może na stosunki nawet prywatne każdego wyborcy, że już to samo mogłoby dostarczyć najsilniejszych zarzutów przeciw systemowi wyborów pośrednich. Wszelkowiedziwość urzędników administracyjnych i policyjnych ma zupełnie wolne pole, a któż będzie sądził tych, co w gorliwości swojej przejdą granice legalnego wpływu? Dzieje nowe jeszcze konstytucjonalizmu pruskiego nietylko liczne tego przedstawiają przykłady, ale cała większość w Izbie za ministerstwa Manteuffla i Westphalena w tem poczętke swój bierze. Rejencya dzisiejszego króla sprowadziła zmianę gabinetu nie z parlamentarnych powodów, lecz z pobudek czysto dworskich, z zachwalstwa partii junkierskiej, chcąc być kuratorem korony, a nie z upadku systemu biurokratycznego.

Dziś wracając rzeczy do dawnego stanu, z tą tylko różnicą, że ostatnie lata konstytucyjnej wolności rozwinęły życie publiczne we wszystkich jego gałęziach i we wszystkich objawach, a zatem, że dziś cofnięcie się do przeszłości nie może być ani zupełne ani też trwałe.

Jeśliżby jednak pomimo wszelkich wysiłków, gabinet dzisiejszy miał ponieść w wyborach porażkę, korona byłaby postawiona w bardzo trudnej alternatywie szukania doradców u odepchniętej przez siebie większości parlamentarnej lub po rozwiązaniu

raz jeszcze Izby deputowanych okrojona takiej ustawy wyborczej, któraby gabinet dzisiejszy zrobiła samowolnym panem wyborów. Zważywszy wszelako, jak energicznych, niekonstytucyjnych, a nawet bezprawnych dzisiejszy rząd używa środków dla zapewnienia sobie większości, byłoby dowodem wielkiej moralnej potęgi ludu niemieckiego w Pruskiej, jeśliżby wybory przeważały na stronę antiministryalną. Zanim jednak rozstrzygnie się, jaki skład będzie Izby, Król niejednokrotnie dał poznać, że nie ustąpi władzy swój rządowi parlamentarnemu. Toteż rozkazy gabinetowe napowrót orzekają w kwestjach, które należą do zakresu reprezentacyjnego, podobnie jak to było przed zwołaniem połączonych sejmów. Królestwo „z bożej łaski“ powołuje się ciągle na prawa swoje, a jeżeliby przyszła Izba chciała się powoływać na konstytucję i moc stanowienia w sprawach dotyczących się groza publicznego, wywiązałyby się z tego już nie walka między gabinetem a reprezentacją, lecz między ludem a królem. Wybory dzisiejsze kryją więc w sobie niebezpieczeństwo, które za niewiele dni pojawi się czy to przez Izbę bez charakteru parlamentarnego, czy też przez Izbę, z którą Ministerium nie wytrzyma.

Nie napróżno spodziewaliśmy się, że poseł i Członek Wydziału krajowego p. Kornel Krzczunowicz na poparcie twierdzeń swych cyframi udowodni, iż Galicya zachodnia i Kraków płać podatku gruntowego i domowego 31,155 %, gdy wszystkie inne kraje monarchii płać w przecięciu 19,967 %, odpowie na zarzuty p. Vacano Komisarza katastralnego, który podatki te w Galicyi naznaczył na 22,66 %. Odpowiedź tę zamieszczamy jak następuje:

Odpowiedź Kornela Krzczunowicza na artykuł pana Vacano o podatku gruntowym i domowym w Galicyi (umieszczony w Nrze 96 Czasu z dnia 26 kwietnia).

Jakkolwiek innymi zajęty pracami, wdzięczny jestem szanownej Redakcyi Czasu, że umieszcza artykuł p. Vacano, dała mi sposobność do bliższego wyjaśnienia ważnej dla kraju sprawy.

W numerze 63 i 65 Czasu użyłem porównania podatku z gruntów i domów z ich wartością i dochodem, aby wykazać, że Galicya już teraz większy podatek niż inne prowincje państwa z dóbr nieruchomości opłaca. W tem to obliczeniu znajduję p. Vacano pomyłkę, która przez „mylne widzenie rzeczy“ wypaść mogła, i prostuję ją wykazem, zawierającym porównanie podatku gruntowego z ilością morgów, a podatku domowego z liczbą mieszkańców. Jeżeli ten wykaz użyty jest jako dowód, że Galicya w stosunku do swoich zasobów, mniej podatkami jest obciążona niż wiele innych prowincji, to zupełnie chybia cel, i dowodziłby właśnie najmylejszego po-

jęcia rzeczy, bo podług prawideł gospodarstwa narodowego i zdrowego rozsądku i podług zasad w ustawodawstwie państwa austriackiego i w całym cywilizowanym świecie przyjętych, podatek domowy nie rozkłada się według głów mieszkańców, ani podatek gruntowy według ilości morgów, lecz oba te rodzaje podatków wymierza się winy w stosunku do dochodu lub do wartości gruntów i domów. Na tych to zasadach opierając się, porównałem w dwóch listach zawartych w numerze 63 i 65 Czasu cyfrę podatku z cyfrą dochodu i wartości dóbr nieruchomości we wszystkich prowincjach, a tę ostatnią cyfrę przyjąłem taką, jak ona jest wykazana z dat, o cenach kupna i dzierżaw, urzędownie zbieranych; bo prawidła gospodarstwa narodowego uczą nas także, iż jedyną wartość prawdziwą rzeczy jest wartość wymienna (valeur échangeable), to jest, iż rzeczy tyle są warte, ile za nie ofiarują ludzie, a nie tyle, ile sobie ktoś według swojego upodobania obliczy *).

Pan Vacano zarzuca mi dalszą omyłkę w tem, że niewłaściwie oparłem się na danych statystycznych o wartości dóbr nieruchomości wykazanych z urzędowych źródeł w statystyce p. Czerniga, gdyż w dalszym następuje te same statystyki, zdaniami pana Vacano, podana jest druga lepsza cyfra ogólnej wartości gruntów i domów w Austrii, wyższa o 10%, od tej, którą w moim obliczeniu przyjąłem. — Lecz przy dokładniejszym odczytaniu dziełka dyrektora administracyjnej statystyki barona Czerniga (Statistisches Handbuehen für die oester. Monarchie, Wien 1861 str. 55) przekonasz się, iż w niem pan Czernig wykazał, na podstawie dat zebranych o cenach kupna, jedną tylko cyfrę wartości dóbr nieruchomości, wynoszącą dla całej Austrii, z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, 9,500,969,270 złr.; w nocie zaś dodał autor, że w dawniejszym dziełku, wydanym w r. 1859, obliczył, na podstawie innej analizy, więc nie podług cen kupna, wartość realności w Austrii, włącznie z Pograniczem wojskowym, w sumie prawie o 10% większej, to jest w sumie 10,531,000,000 złr. — Nie mogę więc sobie przypisać omyłki w tem, że do obliczenia mojego w Nrze 65 Czasu przyjąłem sumę pierwszą 9,500,969,270 złr., którą znajdowałem dokładniejszą, bo wykazana z obliczenia późniejszego i opartego na cenach kupna.

Dalej zarzuca p. Vacano, że przyjąłem w obliczeniu mojem 40% od wartości kapitałowej jako rentę z gruntów, gdyż ta renta, podług zdania p. Vacano, w Galicyi jest niepraktykowaną i na 5% obciążoną być powinna. Przypuszczając jednak podwyższoną do 5% rentę dla Galicyi, wypadłoby przyjąć taką samą rentę i dla innych prowincji, a wtedy przyjdzie się do tego samego między prowincjami stosunku, jak go w Nrze 65 Czasu wykazałem. Twierdząc zaś, że w Galicyi grunta i domy w stosunku do ich ceny kupna przynoszą rentę 5%, w innych zaś prowincjach 4%, należałoby przytoczyć dokładne dla poparcia tego twierdzenia dowody. Gdyby takie twierdzenie zgadzało się z rzeczywistością, to kapitałowi z innych prowincji szukający umieszczenia swoich kapitałów w dobrach nieruchomości, kupowaliby je tłumnie w Galicyi, lecz to się nie dzieje, a sam ten fakt już jest dowodem, że w Galicyi morgi gruntu i domy wprawdzie tańsze są, lecz w ogóle w stosunku do ceny kupna nie przynoszą czystego dochodu o ¼ większego niż w innych prowincjach państwa austriackiego. Lecz przypuściwszy nawet

tak wielką między rentą w Galicyi i rentą w innych prowincjach różnicę, i sprostowawszy według tego przypuszczenia wykazywany przezeń w Nrze 65 Czasu stosunek podatku do renty w Galicyi, zmniejszyłaby się procentowa cyfra podatku w Galicyi o ¼, t. j. z 31,155% około na 25%, a ta zmniejszona cyfra byłaby zawsze jeszcze znacznie większą od przeciętnej cyfry podatku w całej Austrii, bo ta wynosi tylko 21½% od 4% towej renty.

W obec takich cyfr nasuwa się pytanie: jakim sposobem zaprowadzony teraz w Galicyi nowy katastr parcelowy, którego jedynym w cesarskim państwie z d. 23 grudnia 1817 jasno wypowiedzianym celem był równy rozkład podatków od gruntów w stosunku do czystego dochodu jaki te grunta przynoszą, — jakim mówię sposobem ten katastr mógł przyjść w Galicyi zachodniej i w Krakowskiem do takiego oszacowania gruntów, które w rezultacie swoim nie zmniejszyłyby w tej prowincyi cyfry podatku, lecz zwiększyłyby ją znacznie, bo w dwójnasób, a więc doprowadziłyby, wbrew zamiarowi ustawodawcy, do znacznego powiększenia istniejącej już dzisiaj między Galicyą a innemi prowincjami nierówności w opodatkowaniu?

Może też klucz do rozwiązania tej zagadki znajduje się w widzeniu rzeczy, przedstawionem w Nrze 96 Czasu przez c. k. Komisarza katastralnego p. Vacano, który w porównaniu cyfry podatku gruntowego i domowego z liczbą morgów i mieszkańców upatruje „różnicę między istniejącym stosunkiem tego podatku między prowincjami, i używa tego porównania „dla sprostowania“ wykazanego przezeń stosunku, obliczonego na podstawie porównania tegoż podatku z wartością i rentą dóbr nieruchomości. Podając swoje przedstawienie do wiadomości publicznej, miał p. Vacano chwałebny zamiar „zaspokojenia podatkujących“ w Galicyi. Zdaje się jednak, że takie przedstawienie rzeczy może posłużyć tylko do większego tychże podatkujących zaniepokojenia; wszecia ono bowiem słuszna obawę, że mogą istnieć zdania, które — wbrew zasadom przyjętym w ustawach państwa austriackiego i innych cywilizowanych krajów — chcą „różnicę między istniejącym podatkiem z gruntów i domów upatrywać nie w samym dochodzie, jaki te rzeczy przynoszą, lecz w liczbie morgów i mieszkańców, a więc do tej liczby zbliżyć, ile możności, rozkład tychże podatków. Może też takie zdania i przyniesione z innych prowincji państwa wyobrażenia o wartości morgów i o dochodzie z nich, wywierają wpływ na katastralny szacunek gruntów, odbywany w Galicyi, gdzie wspomniane wyobrażenia tem mniej zastosowania znaleźć powinny, gdy kraj ten w swoich klimatycznych, handlowych i przemysłowych stosunkach znacznie różni się od innych prowincji państwa.

Wynikłości tego szacunku w Galicyi zachodniej i w Krakowskiem już są znane. Ich stosunek do wynikłości katastru w innych prowincjach wykazałem w Nrze 63 Czasu, a czem więcej w katastralnym szacunku i w pojedynczych jego czynnikach się rozpatrzę, tem większą w Bogu i w sprawiedliwości ludzkiej pokładam nadzieję, że Galicya od takiego katastru uwolniona zostanie.

KORESPONDENCA CZASU.

Berlin 26 kwietnia (spóźnione).

Ż Pojtrze odbędzie się wybory wyborców, w ty dzień później wybory posłów. Agitacya wyborcza

dobiegła do ostatniego kresu. Wyczerpięto ze strony rządu wszystkie możliwe środki napomnień, perswazyj, pogrożeń, wszelkiego rodzaju koncesyj materyalnych i zaręczonych legalnego, konstytucyjnego postępowania, aby wpłynęło na usposobienie niezadowolonych. Wszystko to odpadało jak proch od ściany od silniejszego przekonania narodu, który nie chce być dłużym patryarchalnemu z Bożej łaski rządzone, nie chce być dawniejszym gminem „mit dem beschränkten Unterthanenverstand“, gminem placącym podatki bez prawa zapytywania się przez swych reprezentantów, na co je płaci?

Największą klęskę agitacyom rządowym zadała protestacya uniwersytetu berlińskiego przeciwko komunikowanemu mu programowi wyborczemu ministra spraw wewnętrznych. Za berlińskim poszły częściowo inne uniwersytety krajowe. Są to głosy odwagi cywilnej godne korporacyi naukowych państwa inteligencyi. Gdyby naród za niemi nie poszedł, okazałoby, że się nie znajduje na wysokości tego kształcenia, którem się tak chętnie lubi przechwalać przed światem. Wystawiliby się na sztyderstwo swoich pobratymców niemieckich, skorych już i tak aż nadto do posiadania go o czołach uniemanej wyższości swojej. Sama ambicya nie pozwala stanąć niżej od ludności elektoratu heńskiego, obstaranej z tak niezłomną wytrwałością za konstytucyjnym prawem swojem. Protestacye uniwersyteckie ośmieliły magistraty, rady miejskie, stowarzyszenia adwokatów i inne korporacye udzielić do podobnych oświadczeń. Każdą uczciłą przewagę tych manifestacyj, rehabilitacyj w sumieniu narodu zaniepokojone obcesowym napadem uczciwe konstytucyjnego prawa. Ministeryalna Stern Ztg, która w początkowej obronie nowego gabinetu występowała jak polityczna wszechmocna, używając bez wstydu i skrupułu wszelkiej broni na ohydzenie stanowiska przeciwników, przedzierzgała się powoli w niepokalaną dziewicę, przedstawiając protektorów swoich jako ludzi, którym ani na myśl nie przyszło czynić smutnienia wyborców najmniejszego gwałtu. Zjadł owe powtarzające się bez końca objaśnienia, poprawki, tłumaczenia, usprawiedliwienia programów i reskryptów ministerjalnych, zarówno przez władze prowincjonalne, jak korporacye uniwersyteckie i miast, jak przez prasę i ludzi prywatnych, na niebezpieczny rząd, nierozumiane lub źle zrozumiane. Jakież to osobiłwne programy i reskrypty, których cały naród nie rozumiał. Nie jest to dowód jego „ograniczonego poddańczego rozumu“? Skutek tego rozumu będzie taki, że nowy gabinet w przyszłości będzie podobao miał tylko bardzo mały zastęp ludzi, którzy wznieśli się do szczytów jego mądrości.

W takim przecięciu panuje, jak mówią dziś powszechnie, w sferach rządowych nienajlepsze usposobienie; mówią nawet o nowej kryzys ministerjalnej. Stern Ztg napróżno się sili przeczyć tym wieściom. Potwierdza ich prawdopodobność ta okoliczność, że różne organa prasy krajowej starają się osobę króla wycofać z agitacyj wyborczych roznosząc wieści, jakoby król nie wiedział o charakterze nudałym im przez obecny gabinet, jakoby dowiedział się dopiero o tych reakcyjnych nowym gabinetu tendencyach to z listu biłego prezesa rady ministrów księcia Hohenzollern-Sigmaringen, to z rozmów miaynych z różnemi osobami w czasie pobytu swego w Weimarze, to z korespondencyj z dworem badeńskim, niechętnie widzącym tę nagłą zmianę systemu panującego w Prusiech. Potwierdza możność zmiany dzisiejszego gabinetu niezadowolone stronictwa krzyżowego, które przez organ swój odmawia nagle pomocy swę takiemu ministerstwu, które zamiast trwać state-

Część Literacko-Artystyczna.

WYBRANKA

POEMAT DRAMATYCZNY W 2ch OBRAZACH.

(Dokończenie.)

ROBERT (oddany wspomnieniom).

Pod orozym, wonnym gajem,
Gdzie się słowik piosnką zali—
O! ten gaj zwę odąd rajem...
Jakkę piękna, promienista...
Jako śliczna lilja czysta.
O, nieprawda! Od promieni
Jasnych zdała się jaśniejsza
I od lilj białych — bielsza,
I od moich snów piękniejsza!
Gwiazdy drżały u jej czoła,
W oczach widny znak anioła...
I ta piękna — tam kłęzała,
Ta nieznana mi plakała.
I w modlitwie czy w podjęcie
Podnosiła w niebo ręce;
Snop promieni ja okalał,
A ja czulem, że mi gore
Dziwnym ogniem serce chore,
I że przed nią w prochy malał!...
Starce, starce, wtemdy wierzyli,
Że to jakiś sen oroczy
W niebu duszy wzrok rozszerzyli,
Nieb widokiem pieścił oczy!...
I drząc padłem na kolana,
I drząc obiem złożył dłonie,
Bom się lekł — by światłana
Nie zginęła w chmur zastonięta...
Żeby w obłok spowinięta
Nie wleciała żądz pocęta!...
Ach, bo ona się wydała
Z mgły, promieni, tęczą cała.
A w tym wdzięku niepojęta

I w skromności swęj tak święta!...
Wigę szepotałem: tyś nie z ziemi,
Tyś od Boga nam zesłana,
By się modliła za grzeszniami,
Lecz bez grzechu ty światłana!

DURANT.
Chłopcze, zapal twój porywa,
Któż więc ona?

ROBERT (smutnie).
Nieszczęśliwa.

Bo aniołom źle na ziemi...
Ach i odtąd nie mam słowa,
Nie mam myśli, nie mam duszy,
Nie mam wspomnień, bo spotkana —
Marzeń, kwiatów, snów królowa,
Wszystko dawne we mnie głuszy!
Od wieczora więc do rana
Myślę o niej, śpiewam dla niej,
Jęz imieniem dziewczą pieśni.
Ach i do niej śle westchnienia,
Do tej z gwiazd, tęcz i promienia
Mego ducha jasnej Pani!
I o niczem dusza nie śni
Tylko o niej, o aniele!...
Bo od białych lilj bielsza
I od jasnych gwiazd jaśniejsza,
I od moich snów piękniejsza!
Z pochylonem w ziemię czołem
Czuję kłękając ja w kościele
Przed Najświętszą Maryą Panną,
Ale z głębi mego łona
Wolam: Joanno, Joanno!
DURANT (uderzony).
Jak, jak mówisz zwie się ona?...
ROBERT.
Ludzie zwykłe zwa Joanną,
Ale ona jest aniołem.
DURANT.
Biedny chłopiec.

ROBERT.
Przed nią — jasna,
Wszystkie blaski duszy gasną;
W jej mi sercu jest natchnienie,
Przy niej starce, jam proch lichy,
Przed nią się w robaczka mienię,

Tak pokornym ja i cichy,
W czarne oczy zapatrzyony,
Ach i chęcią przepętniony
Wziąć jej wszystkie lzy!

DURANT.
Czemu płaczesz?...
ROBERT.
Słuchaj! — ona

Z aniołami spokrewniona,
Smutna, starce!

DURANT.
Biedna, biedna!
ROBERT.
Gdym ustami jej drzącemi
Mówił: że na całej ziemi
Ona tylko dla mnie jedna...
Że mi gwiazd i promieniem,
Lilją białą i marzeniem,
Że ja bez niej czuć nie mogę,
Że, gdzie ziemi tkną jej stopy,
Jabym kwieciami ślał tę drogę,
Ach i wleciał w nieba stropy,
Blasków przyniosł — to nademną
Zapłakała.

DURANT.
I dla czego?...
ROBERT.

Bo nie może być wzajemna.
Ja to smuci i lzy biega
Ze kochana... Ja sierota
Zawsze byłem chmurny, smętny,
Chwili szczęścia nie pamiętny;
I paliła mnie tęsknota,
Alem w smutku rola, ani!...
Starce, czy twa pamięć chowa
Na dnie serca te dwa słowa:
Kocham ciebie... Kocham ciebie?...
W ich zakłęcie niechaj wskreśnie
Dawnych wspomnień czar!
Włos masz siwy, starość grzebie
Zapał, duszę, serca loty;
Jednak płaczesz: jam wspomnieniem
Z ciebie starość zdarł!...
Teraz pojmesz co tęsknoty,
Jak się szarpał duch boleśnie,

Ty rozumiesz teraz mnie!
Ach! bo starce, w zyciu całem
Nigdy, nigdy nie słyszałem
Słów czarownych: „kocham cię.“

DURANT.
Jakież chłopcze cheez osłody,
Jak ci ulżyć?

ROBERT.
O mój Boże!

Nieraz chciałem na dno wody,
Na liliwe upaść łozę;
Bo myślałem: że się zmienię
W konwaliowy kwiatek drobny,
Na konwali ję spojrzanie
Może spocznie, weźmie w dłonie —
Do różanych ust prztyłki;
Na myśl samą twarz mi płonie
Gdyby... gdyby... sen podobny,
Gdyby taką śmiera!...

SCENA III.

DURANT, ROBERT I JOANNA.

(Joanna zagłębiona w myślach wychodzi z lasu).

DURANT (speszony, idąc do Roberta).
Patrz

ROBERT.
Ona!

JOANNA (zbliżając się).
A jako ciemność bez końca
Rozwiewe jeden błysk słońca,
I jak natura wzburzona
Ciebnie na Pańskie spojrzenie —
Zcichły duszy niepokój!
I oto z ziemi wznieciona
Przez Bożych rozkazów technienie,
Zrywam ognia łańcuchów
I lecę, i afa stoję
W szeregu niebieskich duchów.
A przedemną — krew się leje,
Grabież, zbrodnia, burza wyje;
A nademną — piorun bije,
A ja przynoszę nadzieję
K-ju, mój kraju skrwawiony!...

A żądz we mnie siła taka?
A żądz we mnie wielkie chęci?
Żądz ten lot Noego ptaka,
Który wole Bożą święci,
Ze jest przed ludźmi nieskryta?

Od Pana!...
Bo On odwraca koryta
Morz wzburzonych, oceanów,
On przenosi z miejsca góry
I On na grzbiecie bałwanów
Przechodzi stopą bezpiecznie!
On nad ziemią zwiesza chmury
I w srebrne gwiazdy przetyka,
Z Jego woli świat ten wiecznie
W niezmierzoność dal pomyka!

A zechce... to słońce stanie
I na wiek wieków ziemiennie,
Skinie — a ziemia konanie
Uczuje, osię zachwieje!
Roserwie chmury na szmaty,
Piorunowie puści ogie,
Nie dojrzyz ziemskiej skorupy,
A wszystkie widome światy,
Kalistych biegunów słupy
Jak wosk marny w ręku pognie!...

DURANT I ROBERT.
Postanko, Boża postanko!

JOANNA.
Więć na mnie omie serce brała
Wszystkie kraje bóle, jęki,
Więć na mnie, com sercem znała
Wszystką Francji krew i męki,
I modliła się załosnie,
I cierpiała kraju skonem,
Bóg wielki spojrzal litośnie.
I nad tem sercem skrzasonem,
Pełnem w Jego siłę wiary,
Nad duszą chętną ofiary,
Na krzyż, cierpie poświęconą —
Łaskę czyni i wybiera
Na swojej woli objawia!...
Co jest z Pana nie umiera.
Więć choć będzie żywot krwawy

cznie przy swym programie, tłumaczy się beznadziejnie przed podwładnymi sobie władzami i przed stronnictwami liberalnymi z swego postępowania. Potwierdza nareszcie prawdopodobną zmianę gabinetu niewątpliwym opozycyjnym rezultatem bliskich wyborów.

Obecni ministrowie, z wyjątkiem może jednego ministra wojny, nie są ludźmi, którzyby mieli odwagę dać radę królówi do zrobienia zamachu stanu, do zawieszenia konstytucji, lub tylko do okrojowania nowego prawa wyborczego. Król sam nie jest z liczby panujących, skorych każdej chwili do takiego kroku. Stan finansów krajowych, a głównie obecna sytuacja polityczna nie dozwalają chwieńca się takich ostatecznych środków i to dla tego tylko, aby mógł dokonać organizacji armii, lub ocalić prawa korony, którym nikt wojny nie wypowiada, przeciw tak zwanemu parlamentaryzmowi, którego nikt nie rozciąga nad przyszaną przez konstytucję kontrolę finansów. Skoro tak jest, według wszelkiego podobieństwa do prawdy nie przyszła Izba przed obecnym gabinetem, lecz gabinet przed nią nastąpi. Obecny gabinet zrobił już w gruncie to, o co się przysła Izba domagała. Miałaby wedle teorii p. Heyda, „dla pokoru“ tylko być liberalnym? W obec rzeczywistości liberalizm byłby trudny do bycia położeniem. Pozostaje stan państwa długi w równowadze utrzymać się nie dał.

Rzym 21 kwietnia.

(n) Dnia wczorajszego takie mnóstwo cudzoziemców i krajowców, jakiego od lat wielu niewidziano, pociągnęło do S. Piotra; największe w świecie świątynia była prawie pełna, bo całkiem nie napełnia się nigdy lub tylko w okolicznościach, które się raz w życiu człowieka zdarzają, a z których jedną było orzeczenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia przez Piusa IX. Tym razem lud zgromadzony na placu św. Piotra podczas błogosławieństwa śniadła można było rachować na 120 tysięcy. Szeregi pojazdów przed i po nabożeństwie na wszystkich mostach i ulicach do św. Piotra prowadzących ciągnęły się w długości parę mi włoskich. Na Wielkanoc rano w całym Rzymie nie było jednego powozu do najęcia, bo wszystkie były zamówione. Ojciec Święty odpowiadał sumę z całą powagą i okazałością obrzędowi temu właściwą; bardzo wielu przybyłych już na kanoniczną biskupów towarzyszyło jemu, i jak okiem zajrzeć, ciągnął się rząd srebrnych infuł, nad którymi się nosiła w dalsi postać niesionego w potrójnej koronie Papieża. Po nabożeństwie Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa *urbis et orbis* z zewnątrz kolumny bazyliki. Chwila ta była niewymownie uroczystości. Dzień bezchmurny, rano prawdziwie wiosnę sprzyjał ceremonii. Kiedy Papież ukazał się na górnej galerii między wachlarzami ze strusich piór zaostrzającymi się nad jego ramionami jak dwie białe skrzydła, taka cisza zapanała nad tym kilkudziesięciu tysiącami ludem, iż słychać było szmer wódzotków wśród placu i gruchanie gołębi pod dachem kościelnym; a kiedy zaś powstał ukoronowany i wyciągający obie ręce do nieba zawałat przelicznymi głosem swoim, który na całym placu silił się było: *E benedictio Dei Omnipotentis Patris, Fili et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper, tunc mi jaden człowiek padł na kolana, wszystkie dzwony Rzymu zadzwoniły jednocześnie i zamek św. Anioła dał ogień z dział sto i jeden razy. Nikt jeśli go nie widział, nie zdołał sobie wyobrazić w zupełności widoku tego, najuroczystszego w świecie. Po błogosławieństwie lud wszystkich ulegając jednomyślnemu popędowi zawołał: *Niech żyje Pius IX!* Papież wzruszony tym ogromnym okrzykiem powstał znowu z przenośnego tronu i lud powtórnie przebiegał.*

W wieczór oświetlono kościół i kopnię św. Piotra. Cadna pogoda sprzyjała temu oświetleniu. Świątynia i arcydzieło Michała Anioła odbudowane i odtworzone ze światła we wszystkich swych architektonicznych szczegółach zdawały się przedziwnym wzorem, lśniącym kameryzowaniem nieba błękitniejszego i przezroczystego w wieczór niż przez dzień cały. Przemiana oświetlenia z łagodnego i przyćmionego, w promienne i palące, bardzo szczegółowe i w oka mgnieniu się stała. Błyskawice, która wypadła z krzyża przebiega gmach cały, widać z najdalejzych stron, albowiem święty Piotr jest jedyną wysokością na wielkim poziomym obszarze pustyni rzymskiej. Dnia w wieczór puszczona będzie *girandola* czyli sztuczne ognie

na Monte-Pincio, europejskiej używające sławy.

Ojciec święty bardzo się znużył wielkaności ceremoniami. Wyjeżdża we środę, to jest po jutrze, do Porto d'Anzio na parę tygodni dla pokrzepienia starogących sił. Margrabia Lavalette odpywa także tegoż dnia do Paryża. W poselstwie francuskim mówią zawsze o powrocie p. Lavalette, ale nie umiemy oświadczyć pory takowego. Udał się on do Londynu na dni kilka. Margrabia sam mówi w Paryżu, że wróci do Rzymu i zdaje się być pewnym oddalenia współzawodnika swego generała Goyon. Dwór wielką niespokojność okazuje z powodu całkiem odmiennych zapewnień, jakie Cesarz uczynił posłowi i generałowi. P. Lavalette ciągle się widuje w Paryżu z księciem Napoleonem i częściej z nim do klubu przy ulicy de la Paix. Mówią ta dziś rano w dyplomatycznych kłach o nowym projekcie dotyczącym kwestyi rzymskiej, który gabinet turyński miał podać londyńskiemu, a ten ostatni obiecał go poprzeć w Paryżu. Twierdzą także (a powaga osób twierdzących jest znaczna), że Cesarz Franciszek Józef pisał do Cesarza Napoleona przedstawiając mu, iż należy położyć koniec neapolitańskiej anarchii, iż że ponieważ powrót Franciszka II jest niepodobnym, chętnie się zgadza na to, by na tronie neapolitańskim zasiadł książę z rodziny neapolitańskiej.

Książę Władysław Czartoryski przybył do Rzymu. Dnia many staropolskie święcono u Ojca Zmarłych wstawał. Rodaków jest wielu w Rzymie. Aresztowano tutaj przed dwoma dniami sławnego zbrojce Stoppa, który od dwóch miesięcy popełnił był jedenaście morderstw w Toskanii.

Lwów 28 kwietnia. Gazeta *Luowska* zamieszcza następujące ogłoszenie:

Wysokie c. k. Ministerium wojny upoważnia krajowe komendy generalne reskryptem z dnia 5 kwietnia r. b. do L. 2532, oddział II, aby oddać w porozumieniu z władzami politycznymi przysłały na podania o uwolnienie od wojska za złożeniem takay uwolnienia oym żołnierzom, którzy przynajmniej od roku 1860 służą. Co niniejszem podaje się do wiadomości powszechnej.

Lwów, 14 kwietnia 1862.

Wiedeń 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału finansowego Szabel wniósł swój projekt względem banku, przeciwny projektowi ministerialnemu. Naradzano się następnie nad pierwszym punktem propozycji rządowej dotyczącej się przedłożenia projektu bankowego. Oprócz wniosku Szabla przysłał jeszcze pod obrady inne wnioski ustnie przedstawiane; wszakże nie głosowano jeszcze.

W kwestyi podwyższenia podatków donosi *Morgenpost* następującą okoliczność względem włościańskich deputowanych z Galicji, których błędnie ten dziennik nazywa wszystkich rusiaini, albowiem w tej liczbie są także i chłopcy z Małopolski.

Wiadomo — mówi *Morgenpost* — że deputowani ruscy opuścili Wiedeń z tą myślą, aby niebrać udziału w obradach i uchwałach podwyżki podatków projektowanej przez p. Plenera. Byłby to krok wielce dla ministerstwa nieprzyjemny, bo komplet Izby deputowanych Rady państwa niewzyscy. Aby tego uniknąć, zdaje się, że w wydziale finansowym zajmowano się myślą nie podwyższenia podatku gruntowego, o który chłopcy ruskim najbardziej chodzi, a prawdopodobnie, że się zdecydowano na utrzymanie dzisiejszej ceny soli, gdyż podwyższenie jej najbardziej dawaloby się odczuwać po wszech. Jeżeli wszelako oba te rodzaje podatków nie zostaną podwyższone, w takim razie wypadłoby ograniczyć wydatki, a gdy budżet wojskowy w tym roku bez trudności dałby się zniżyć, przeto Ministerium z wielorakich względów zdecydowało się na to.

O ustawie względem odpowiedzialności ministrów podaje *Const. Oestr. Ztg.* z niedzieli niejaki szczegół:

Jeż we wtorek kwestya ta była przedmiotem narady ministrów pod prezydencją JCMci, a w piątek miała być rozstrzygnięta w zasadzie, w sobotę zaś prawdopodobnie rozbieżna akta do niej się odnoszące. Od czasu odroczenia Rady państwa przedmiot ten kilkakrotnie był podnoszony, a w ciągu choroby p. Schmerlinga, p. Lasser składał przedstawienia o nim N. Pann. Jeszcze d. 2 lipca, kiedy Minister Stanu oświadczył, iż przyjmuje na siebie odpowiedzialność za czynności swoje w obec reprezentacji państwa, działał z polecenia

cesarskiego. Cesarz uważał zawsze odpowiedzialność swoich doradców, jako następstwo konstytucji i sam własnowolnie często się do tej myśli zwracał. Sprawę tę przewlekła tylko trudność zastępowania jej do danych okoliczności. Kiedy jednak poruszyło tę sprawę wielu członków wydziału finansowego, nie zamierzono bynajmniej wywierania przez to nacisku, lecz tylko przypomnienia, że należy wprowadzić w wykonanie zasady przyjęte. Nikt nie odważył się nalegać na Cesarza JCMci. N. Pan sam postanowił, aby konstytucyjna stała się prawda, widział we wnioskach ministerialnych spełnienie tylko dawno danych poleceń, które Areyks. Rajner, jako naczelnik gabinetu, popierał gorliwie. Sam nawet Minister wojny uważany jest za gorliwego obrońcę zasady odpowiedzialności, w której nie widzi naruszenia praw korony.

Pomieniona gazeta powiada, że nie może wymienić trudności, jakie ta kwestya napotyka w radzie ministrów, a tem mniej chce wymienić imion, gdyż wstrzymuje ją od tego nowella do ustawy drukowej. Zdaniem jej atoli, ministrowie mają być odpowiedzialni jedynie przed reprezentacją ogółu państwa i w tym duchu kontrasygnowanie ministrów ma ulec zmianie. Minister Stanu złożył o tem sprawę Radzie państwa.

Ta gazeta mówi o redukcji armii nieco inaczej niż *Presse*. Twierdzi ona, że od samego Ministra wojny wysłał inicjatywę względem oszczędności i jeśli można redukcji, lecz ta ostatnia nie będzie się odnosiła do pewnej stale oznaczonej cyfry ludzi i koni, lecz tylko nastąpi znaczne ułopowanie wojsk nie w Włoszech stojących. Ułopowania te stały się możebnymi już przez samo zastąpienie byłych rekrutów, lecz mają być znaczniejsze i obejmować wojska stojące w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Chorwacji.

Stan długu bieżącego wynosił z końcem marca r. b. jak to Minister Skarbu wydziałowi finansowemu przedstawił, następujące cyfry:

Obbligacje hipoteczne na 5 1/2 % z r.	3,680,950
na 6 % „ „ „	95,168,250
Zaległości nieoprocentowane „ „ „	504,827
Asygnacje kasy centralnej na 4 % „ „ „	7,885,000
Sąd. we depozyta na 3 % „ „ „	3,291,900
Dług funduszu indemnizacyjnego na 5 %	30,500,000
Dług tegoż funduszu za wynagrodzenia laudalia „ „ „	20,339,200
Dług bankowy z d. 29 kwietnia 1859 na 2 % „ „ „	99,000,000
Zaliczka w srebrze z d. 19 kwietnia i 26 maja 1859 r. „ „ „	20,000,000
Dług bankowy z umowy z r. 1861 „ „ „	89,335,094
Zaliczki na depozyta „ „ „	19,228,894
Moneta papierowa zdawkowa „ „ „	11,715,161
Reszta asygnacji kasy centralnej z r. 1842 „ „ „	14,248
Razem z r.	410,983,424

Utrzymanie wojska modeńskiego, które wciąż stoi w kraju weneckim, z główną kwaterą w Bassano, dało powód do wystąpienia wydziału finansowego, który też pożytyczy zamyśla wykreślić z budżetu wojskowego. Jeden z dzienników donosi, że rząd austriacki miał zawrzeć ugody z księciem Modenskim, który się zrzeka procentów po 4 1/2 % od obligacji wydanego przez Cesarza w kwiecie 1850,000 złr., aby z procenta tego utrzymywane było to wojsko. Dziennik ten nie wyjaśnia, czy to był za oblig., a nato, że procent wynoszący 60,750 złr. wystarczy nie na rok ale na miesiąc.

Królestwo Polskie.

Wiadomo czytelnikom z zamieszczonego dawniej ogłoszenia, iż przypadające w b. r. wybory części radców do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego rozpisane zostały w ośmiu Oddziałach Towarzystwa to jest w ośmiu dawnych województwach na różną terminia w ostatnich dniach kwietnia, w maju i czerwcu przypadające. W każdym Oddziale to jest w każdym województwie wybrać miano w miejsce radców, którzy według ustawy z władz Towarzystwa wystąpić mieli, jeżeli nie zostaną nowym wyborem potwierdzeni, jednego radcę do Komitetu, jednego do Dyrekcji Głównej i połowę do właściwej Dyrekcji Szczegółowej. Otóż 25 i 26 t. m. odbyły się w Warszawie wybory z warszawskiego to jest z mazowieckiego wydziału Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa Kredytowego z tego Oddziału zgromadzili się w liczbie 241 w wielkiej sali pałacu Towarzystwa. Posiedzenie zajął krótką przemową gubernator cywilny gubernii warszawskiej Łaszczński, a za-

prosiwszy na asesorów pp. Wicentego Szwejcara z Rzeszycy i Józefa Woszczyńskiego z Zaborowka a na sekretarza Maryana Zawiszę z Sadowic, odebrał przysięgę od p. Dominika Rzeszotarskiego ze Skotnik, którzy na przeszłym zgromadzeniu byli wybrani na prezesa wyborów. Prezes ten zajął krzesło prezydentalne, przemówił do zgromadzenia jak następuje:

„Panowie! Zebranych w celu dopełnienia wyborów na radców do władz Towarzystwa Kredytowego, braterskim pozdrawiam uczuciem, a witam tem radością, bo nas cieszy Panowie, kвітujący stan Towarzystwa; to jest żywym a nie jedynym dowodem, że wszelkie instytucje, w których obywateli udział biera, takowym podolają i równem cieszyć się będą powodzeniem i rozwojem.

Wyszy nad sto kurs listów zastawnych, mimo znacznie podwyższonej i już udzielonych pożyczek, jak z jednej strony dowodzi o dobrze przyjętych zasadach Towarzystwa Kredytowego, tak równie dowodzi o wypłacalności stowarzyszonych. Jakkolwiek w przemianie stosunków włościańskich wielkie nas oczekują ciężary, podwoimy około ziemi naszej starania, a ta, jako hojna matka, pokryje ofiary swych synów. Niechaj smutne wypadki wydziedziczenia z majątków posiadaczy w Wielkiem Księstwie Poznańskim będą nam przestroją, a miłość rodzinnego kraju rękojmiją, że na własnej ziemi nie będziemy tulaćkami, owszem, nietylko ją wzbogacać, lecz i zdołać nie przestaniemy.

Dla tego, Panowie, chlubiemy się tym wspaniałym gmachem, który zdołał stolicę naszą, a lubo w części wniosła go nieogłębność nasza, nie bo wiam na świecie bez łez i gorczy, cieszyć nas bośmy go zbudowali, bo jest domem naszym; za udzieloną w nim gościnnością, najwyższą Opatrzność obdarzyła nas zamilowaniem pracy, zamilowaniem oszczędności, dozwoliła objawić dowodnie współuczucie dla młodszych naszych współbraci; dary te szanujmy, Panowie, jako cnoty, pielegnujmy jako spójnicę, dopóki w zapowie dzianych w roku szesnym Komicyach rozwijać je nie będziemy powołani.

„Sprawiedliwość względem nas samych, wkłada na nas obowiązek względem wybrańców naszych, sprawujących zarząd Towarzystwa. Panowie! nie wabujmy się objawić im naszego zadowolenia; o świadczymy dziękczynienie nasze prezesowi Komitetu, hrabiemu Andrzejowi Zamoyckiemu; odbierał już niejednokrotnie nasze hołdy, przyjmując je bez zaramienia, przyjmując tem chętniej, że miło mu będzie powtórzyć je z naszej strony współpracownikom swoim w Komitecie, jak składali Rzeszotarski i Dyrekcjom szczegółowym.

„Pomniędzy nami mamy, Panowie, współobywateli, którego włos biały wzbudza poszanowanie, który życie swe poświęcił obronie i zasługom krajowym; wlos jego posiadał i zbiegał na krzesło prezesa naszej dyrekcji szczegółowej, od początku zawiązania Towarzystwa, bez żadnej przerwy przez lat 37. Przed kilku laty, radcy dyrekcji, jako koledy i przyjaciele, uroczystym obchodem uczcili jego zasługi. Panowie, mi wszyscy, jako świadkowie jego ciągłej pracy, gorliwości, poświęcenia, do zaszczytów jakich dotąd dostąpił, do oznak jakie zdołał się, złożyć owożo-danemu hr. Piotrowi Lubieńskiemu hołd wdzięczności, imieniem ojców, braci i synów naszych.

„Panowie, umiemy być sprawiedliwymi; umiemy być wdzięcznymi; dotąd w wyborach naszych byliśmy szczegółowymi, lecz kiedy Towarzystwo Kredytowe coraz obszerniej się przybiera rozmiary, kiedy wybrańcy nasi powołani brać udział w ważnych sprawach kraju, bądźmy i wymagającymi; dozwala nam tego znana gotowość obywateli do poświęcenia się dla ogólnego dobra; pomaga bliższe poznanie i ocenienie siebie w tym własnym gmachu; natłwia podwyższony etat Towarzystwa Kredytowego, dozwalać i mieć zamożnych a zdolnych członków do urzędowania powołanych.

„Bądźmy więc w wyborach wymagającymi; mamy prawo do stowarzyszonych, jako obywateli, żądać poświęcenia dla ogólnego dobra; z dobra ogólnego nie mamy prawa robić osobistych dogodności; zapominajmy na chwilę o wiążących nas stosunkach a pamiętajmy o obowiązkach dla kraju. Jakkolwiek Ustawa Towarzystwa w pewnych razach dozwala wyłączać się od wyboru, nie było przykładu, o ile zapamiętam, by który z stowarzyszonych z prawa tego korzystał.

„Śmiało więc powiem; nikt nie ma prawa wyłączenia się, nikt nie ma prawa starania się, tem bardziej nie godzi się czynienia zabiegów; wszy-

scy zarówno w jednym szeregu gotowości służenia krajowi stać powinniśmy i oczekiwać na powołania.

„Sam wybór, Panowie, nie stanowi jeszcze zaszczytu, lecz jest do niego drogą; odpowiednie wypełnienie powołania jest dopiero zaszczytem, gdy przeciwnie, jest dla wybranego ciężarem, dla Instytucji zawodem, dla wyborców wyrzutem.

„W obecności waszej wykonałem przysięgę, która mi ani przyjaźni, wdzięcznością, zemstą, nie nawiąże, lub prośbami powodować się zabrania; przysięgę tę i wy Panowie, chcecie mieć w sercach waszych; ona niechaj kieruje swobodnymi głosami opartymi na dojrzałej rozprawie i wewnętrznym przekonaniu. Wybierajmy więc, Panowie, ludzi, których oceniamy dzielnością, zdolnością, zasługami, nabyte doświadczenie, którzyby wyłącznie czas swój przyjemnym obowiązkiem poświęcić byli w możności.

„Wybaczenie, Panowie, zbyt niemyślnie nad ważnością wyborów rozszerzenie się; lecz jak codziennie odmawiamy modlitwę, iżby mi nie przed oczyma obowiązywał względnego Boga i bliźnich, tak też w ważnej chwili wyborów, powinnością waszego wybrańca przypomnieć obowiązki względem Towarzystwa i kraju. Wdzięcznie zaś sercem dziękuję szanownym Panom za powołanie mnie do dzisiejszej obywatelskiej posługi, otwieram wybory, pełen ufności, że w gronie dostojnych i kraj młających obywateli, odbędziemy takowe z godnością, jednością, spokojnością, z pożytkiem dla Towarzystwa i kraju, z chlubą dla nas samych.

Po odczytaniu instrukcji dla zebranych, tudzież listy wychodzących radców z komitetu, Dyrekcji Głównej i Szczegółowej, prezesa przysłał naprzód do wyboru na radcę do komitetu Towarzystwa. Głosowało 241 stowarzyszonych. Otrzymał kresek: Dominik Rzeszotarski 191, a Julian Siedliski 34; pierwszy zatem urząd radcy komitetu uzyskał. Następnie głosowało na radcę do Dyrekcji Głównej osób 210. Koźmiński Karol miał kresek 148, a Waleryan Szamota 54.

Posiedzenie odroczone do dnia następnego, na którym stowarzyszeni wybierać będą 42h radców do Dyrekcji Szczegółowej, w miejsce wychodzących, Piotra hr. Lubieńskiego, Juliana Komierowskiego, Antoniego Krosnowskiego i Józefa Zielńskiego; oprócz tego, wybranym będzie prezes, przewodniczący mający przysłać zebrani i jego zastępcę.

Turecja.

Legat apostolski w Carogrodzie, prymas armenicki, arcybiskup grecko-turcki i naczelnik duchowny Bułgarów, wydali wspólnie następną odezwę do świata katolickiego w sprawie kościołów greckiego i bułgarskiego, które się łączą z kościołem rzymskim:

„Ukochani bracia! Zdaje się, iż Opatrzność od lat kilku łaskawie zwróciła oko na te strony, niegdyś prawie całkiem oddane schizmie, które najwyższy Pasterz poręczył naszej pieczy. Powrót do nui, niegdyś rzadki i wyjątkowy, mnoży się dziś pomiędzy nami i nie ogranicza się na pojedynczych osobach, lecz całe obejmie ludy.

„Ruch ten szczególnie objawił się naprzód pomiędzy Ormianami i przybrał jak najszersze rozmiary. Całe miasta, które przed parą laty liczyły zaledwo kilka rodzin katolickich, mają ich dziś do tysiąca przeszło. Carpath, Arabghir, Rodosto, Marach, Cezarea i inne, są tego świętemi przykładami. Ruch ten postępowałby jeszcze szybciej, gdybyśmy mieli potrzebne zasoby do utrzymania i przyspieszania go według naszych chęci.

„Zaledwo jest temu lat dwa, gdy Bułgarowie z kolei nęgli temu ruchowi, który począwszy się w Carogrodzie, szybko rozszerzył się do prowincji. Na chwilę mogliśmy się być lękali i cała Europa sądziła, a niektórzy sądzą jeszcze, że odstąpił pierwszy biskup bułgarski, nieszczęśliwego Sokolskiego, śmieltelny cios wymierzył w tę unię.

„Lecz nie tak stoją rzeczy; złość Indzka jest bezsilną w obec widocznej woli Opatrzności; dla tego pomimo odstąpienia Sokolskiego, pomimo nadzwyczajnego braku środków, pomimo przesładowań schizmy greckiej, pomimo otwartej wojny jaką niektórzy mocarstwa ajenci z nią prowadzą, aia bułgarska nie przestała wzrastać, i tak o prócz ludów który od początku nawróciły się i pozostały wiernymi, świeżo wiele otaczające Adrianopol, miasto Isczib, mała Tyrnowa i inne wiele położone w okolicy uczyniły akt przystąpienia.

„Zresztą nietylko Ormianie i Słowianie ulegają

I śmierć wczesna objawiona,

Ja tam idę, gdzie On woła!

ROBERT.

Z oczu twoich, z twoego czoła

Ogień blizszy!

JOANNA.

Stanać muszę, i w zwątpiałe

Serce jego wlać nadzieję;

Rzecz: iż Bóg go na swą chwale

Koronuje, że nad bólem

Francji zbawca zajaśnieje!

DURANT (wyciąga ręce).

Nie gardź starcem!

ROBERT.

I ja z tobą!

Karol Piętkowski.

DZIENNIK PRYWATNY

STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosji

NA KORONACYĘ PAWEŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Aug. Leipzig chez Wolf gang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Petersburga 7 czerwca 1797.

3 czerwca. Król wybrał się na zwiedzenie wiejskiego domu w Kamiennym Ostrowie przeznaczonym mu na mieszkanie przez Imperatora. Pod każdym względem znalazł go pięknym i przyjemnym; lecz potrzebne naprawy mianowicie w mieszkaniu dla służby, niedadają się wykonać przed 15tym. Tymczasem król codziennie odwiedza willę i ogrody otaczające tę stolicę.

4 czerwca. Król w towarzystwie państwa Mniszchów pojechał obejrzeć port gdzie okręty przybi-

jają; leży on blisko gieldy, która tego dnia nie była otwarta, zazwyczaj bowiem uczęszczana bywa we wtorek i piątek. Trafilo się że właśnie do portu zawinęło najwięcej okrętów gdańskich; najznaczniejszą część ich ładunki składała się z ptaszków w klatkach; rokrocznie prowadzą nimi największy handel, i nie na same papugi, kanarki, słowiki, ale i na pospolite nasze ptaszki znajdując tu zapalnych amatorów. Lada skrowoneczka placu po 25 rubli. Król poszedł oglądać na giełdzie model cerkwi Izaaka którą lubo od lat piętnastu zaczęto budować, jednak ledwo po górny gzyms doprowadzono. Ściany gmachu pokryte są marmurem wydobywanym po większej części z łomów fińskich i Ołoneckich. Jeżeliby rozpoczęto roboty około tej cerkwi, na teraz wstrzymane, tedy potrzebny jeszcze lat ośmiu dla dokończenia budowy; takie jest zdanie senatora Leontia kierującego tem dziełem.

Wieczorem król udał się piechotą do letniego ogrodu; niewiele drzew znajdujących się tam miało już liście. Po jednej stronie tego ogrodu kopia teraz fundamenta na nowy pałac i cerkiew S. Michała mające stanąć z rozkazu Imperatora. Ambasadorowie austriacki i szwedzki, hr. Choiseul, państwo Szeszenowe (Potoccy), państwo Mniszchowie rano zebrał się na zwiedzenie pięknego ogrodu w pałacu Taurycym, a wieczór pojechali do lasu Katezhnof, przypominającego lasy białeńskie.

6 czerwca. Po mszy wysłuchanej w kościele katolickim, król w towarzystwie pp. Mniszchów udał się do pracowni pani Le Brun i oglądał ostatnie jej roboty wielce doskonale. Wieczorem zwiędali piękny pałacyk pani de Ribas, ukończony wychowanki nieboszczyka Betzkołi starego przyjaciela królewskiego. Pałacyk ten zasługuje na widzenie tak dla wytwornego smaku z jakim urządzony, jak i dla nadzwyczajnej czystości i porządku. Cały ogród jest na sklepieniu; ma już piękne drzewa; z niego to wzięto wzór do tych wszystkich ogrodów Semiramidy jakie są w Petersburgu.

7 czerwca. Król pojechał o 7 wiorst od Peters-

burga dla oglądania trójgrodzkiego pałacu Czesme, w którym Katarzyna II ustanowiła order S. Jerzego. Napis na naczołku opiewa że cerkiew pałacowa założona była w obecności Gustawa III króla szwedzkiego, a dokończoną i poświęconą w obecności Józefa II, podczas jego pierwszych odwiedzin. W pokojach tego pałacu znajdują się portrety wszystkich podówczas panujących monarchów i monarchiń w Europie. Nad i pod portretami są płaskorzeźby z wizerunkami Carów przed Michałem Romanowem.

Okrągła sala środkowa okryta jest portretami dynastji panującej w płaskorzeźbach; nad wizerunkiem Katarzyny II unosi się rodzaj baldachinu, niżej umieszczono stółik, a na nim widać kalamaz złoty złożony z mnóstwa kawalków i ozdoby w emaliowe widoki przedstawiające zwycięstwa Rosji na morzu. W dolnych apartamentach tego osobliwego pałacu przechowują serwis stółowy z angielskiego fajansu; na każdym talerzu jest inny widok przedstawiający wille angielskie; zamiast herbu na brzegu talerza odmalowana jest zielona żabka. Miejsce to nazywa się Czesme na pamiątkę spalenia floty tureckiej (przez Orłowa) i na cześć żab których tu pełno. Król z powrotem oddał wizytę słoniowi darowanemu przez Chanę Bułcharską nieboszczce Imperatorowej. Kiedy jego indyjscy dozorycy (konaki) mówią do niego językiem indyjskim, rozumie ich i słucha. — Imperator jutro przyjeżdża do Gatozyny a z tamtąd pojutrze jedzie do Pawłowska, gdzie ma być obchodzona uroczystość s. Pawła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

JESZCZE SŁÓWKO O ŁAŃCUCIE.

O żadnym miasteczku w dawnej Polsce niema tyle sprzecznych sobie dat, co o Łańcucie. Zestawiam je tu wszystkie, jedne obok drugich: może ktoś mający przystęp do archiw dawnych grodów

w dzisiejszej Galicji, lub do domowych archiw dostojnych rodzin Lubomirskich i Stadnickich, potrafi daty te pogodzić.

Antor monografii Łańcuta utrzymuje, że Stadnicki, starosta zygulski, zwany diablem, nabył o około roku 1560 Łańcut od Pileckich pierwszy z swego rodu. Stankar datuje dzieło swoje *De Sacramentis veteris et novae legis: Scriptum per me Franciscum Stancaram Lancucian in domo Domini Stadnicki An. 1554.* Bowski w swoim *Propago divi Hyacynthi* (1606) mówi: klasztor Dominikański w Łańcucie zał żył panowie Stadnicki jako katolicy, ciż Stadnicki jako heretycy zburzył go. „Niesiecki powiada, że Krzysztof Pilecki nawracony staraniami Jezuitów na łono kościoła katolickiego, odzyskał z rąk kalwinów kościół Dominikański w Łańcucie roku 1583, który tym ostatnim, sprofanowawszy go, Stanisław Stadnicki, starosta zygulski nadał. Teraz pan A. z S. K. . . i w Numerze 91 *Czasu* przytacza akt z ziemstwa przemyskiego z roku 1586, którym Stanisław Stadnicki, starosta zygulski dał dobre swoje Anie Pileckiej w zamian za Łańcut. Byłbyto potężny dowód, że Stadnicki starosta zygulski pierwszy z swego rodu posiadał Łańcut, ale dowód ten nieważny, albo przynajmniej bardzo osłabiają słowa Niesieckiego, który także, jak powszechnie wiadomo, czerpał wiadomości swoje o rodzinach szlacheckich krajowej, między innemi i z akt ziemskich i grodzkich. Niesiecki więc mówi: „Jan Pilecki, syn Rafała z Zalesia, rtmistrz furtański, starosta brodeński, miał za sobą Herbertównę, tylko jednak z niej córkę zostawił Anne, dziedziczkę dóbr Tyczyzna, Sokółowa i Zalesia.“ Nie była ona przeto, podług Niesieckiego, dziedziczką Łańcuta, i nie mogła go, jako nie swoją własność, zamienić za inne dobra. Ale gdyby nawet w roku 1586 Łańcut do niej jeszcze należał, ona, już na ten czas podług Duryewskiego *Pamiętniki Kostków* *secundo voto* żona Krzysztofa Kostki, wojewódzcy pomorskiego, nie mogła Łańcuta podług dawnych praw polskich alienować bez pozwolenia i asygnacji męża, i w akcie takiej alienacji wspanyła była Kostkowa z domu Pilecka, nie zaś po prostu

Anną Pilecką. Akt zatem przez pana A. z S. K. przytoczony nie rozstrzyga jeszcze bynajmniej rzeczy i *lis adhuc sub iudice est.*

Co się tyczy Stankara, o którym pan A. z S. K. . . wie donownie z dzieł Orzechowskiego, Przytacza i innych, że po ucieczce z zamku lipowickiego spokojnie znalazł schronienie u Stanisława Mateusza Stadnickiego w Dubiecku, muszę mu powiedzieć, że wiadomość jego jest niedowodną, jak się już o tem z samych *chimer* Orzechowskiego przekonano może. Stankar bowiem niekiedy z Lipowca, osiadł w Riechowie u Oleśnickiego. Tu nie mógłby się zgodzić z podobnymi sobie nowatorami religijnymi, jakoby z Lizanem, Statoraszem, Krowickim i innymi schronili się na chwilę do Łańcuta, zład powołany został na profesora języka hebrajskiego do uniwersytetu królewskiego. Nie długo jednakże w Królewcu popasał, wygrzył go złą sławą teolog protestancki Oslander, laworty książęcy. Pozem Stankar przyjął taką samą posadę jaką miał w Królewcu, przy uniwersytecie w Frankfurcie nad Odrą. Ale i tu nieszcześli

wplywowi tego ruchu, daje się czuć nawet pomiędzy samymi Grekami. Arcybiskup grecki Mgo-Meletos, który sam podpisuje tę odezwę do milioŝerŝa Zachodu, wstąpił w d. 21 listopada r. z. na łono kościoła katolickiego i już chociaż bez zasobów i pod tysiącem zagrożeń, widzi zbierające się około niego grono Greków nawróconych, które wymaga tylko nieco czasu i zachęty miłosierdzia aby się stało wielką trzodą.

„Oto jest ukochani bracia! krótki zarys obecnego położenia. Nie trzeba być ślepym, aby nieznacząc widocznego błogosławieństwa, wyraźnej skazówki Opatrzności w faktach, które się w oczach naszych dzieją? Niejesteż rzeczą pewną, że żniwo dojrzewa i że zbior będzie wielki? Niejesteż rzeczą pewną, że ziarno rzucone w tych stronach nie będzie bezużyteczne, lecz wyda w swoim czasie owoce?”

„Czegóż nam brakuje ukochani bracia! aby przyspieszyć wielkie rezultaty. Nie laski z góry, jak tego do zbytku fakt dowodzą, nie zachęty wspólnego Ojca wierznych, naszego ukochanego Piusa IX, który tyłu aktami, a świeżo przez utworzenie sekcji orientalisty w propagandzie rzymskiej, pokazał światu całemu, jak wielkie miejsce zajmuje Wschód w jego pieczołowitości pasterkiej, która cały obejmując kościół.

Niestety! rzec to trzeba, jednej brakuje nam rzeczy, ot potrzebnych zasobów do utworzenia nowych misji, do wychowania księży, do zakładania seminarjów, do budowania kościołów, i tych zasobów z zafiansem od waszego miłosierdzia wyglądamy.

Gdyby ofiary, jakich od was żądamy, były sto razy większe, niewąłabyśmy się objawiać wam naszych potrzeb, lecz zapominać nie trzeba, że każdy kościół nowy, raz założony, zdola dostarczyć funduszów na własne potrzeby i pracować aby nie zakaładać.

„Jatmny więc przeznaczony na tworzenie kościołów uciukich, będą trwać przez czas ograniczony: dwie tylko rzeczy trwać będą zawsze, to jest wdzięczność, jaką wam winne będzie nowe chrześcijaństwo, utworzone przez waszą gorliwość i nagroda, jaką Ojciec niebieski przeznacza tym, którzy pracują ku podniesieniu kościoła.

(Podp.) P. Brunon Arcybiskup Taronski w Carogrodzie. A. Hasson Arcybiskup prymas armeński, katolicki w Carogrodzie. Melletos metropolita z Drama.

Hercegowina i Czarnogóra.

Listy z Hercegowiny ogłoszone w dziennikach polnołdno-słowiańskich i w *Ost und West*, podają wiadomości od drugiej strony walczącej, od powstańców, o wyprawie tureckiej ku Nikiszewi i walce w wawozach Duga, która przedstawiają jako zupełną klęskę Turków. List z Hercegowiny z 19 t. m. w następujący sposób opisuje tę wyprawę i walkę:

„Derwisz pasza (dowodzący podczas choroby Omera) nie zdołał się ważnego zdziału w marszu przeciwko Zubczy (spalił tylko wieś na dolinach), zgromadził całe swoje wojsko do 15,000 żołnierzy pod Trebinją i w tej twierdzy. Stąd, po różnych manewrach w prawo i w lewo, posunął swój korpus na dwa rozdziołowy oddziały w dwóch kierunkach: jednym przez Banian i Rudynię do Bile i przez Korynto do Gacka, gdzie jeszcze przyszedł mu na pomoc oddział wojska regularnego i baszyboznów. Poprzednio już w Betowii i Krystaczu przygotował znaczny zapas żywności, aby nią zasilił twierdzę Nikiszę, której załogę już w podobny sposób w przeszłym roku od śmierci kładowej ocalono. (Twierdza Nikiszę leżąca w głębi gór hercegowińskich, w zakamie przy granicy czarnogórskiej i oddzielną bezdrożem pasmem gór, jest od dwóch lat osaczona przez powstańców, którzy przecinają wszelkie z nią związki jedynym przejściem przez wawozy Duga. P. R. Cz.).

W dniu 9 kwietnia Derwisz pasza przesłał mały transport żywności pod zasłoną eskorty z Krystaczu wawozami Duga do Nikiszu. Hercegowianie i Czarnogórcy zebrani z powiatów Rabinie, Banian, Nikiszę, Piwa i Biela przepuścili ten mały transport, aby zwiabić w wawozy cały wielki transport jaki miał z Krystaczu do Nikiszu ruszyć. Jakóż gdy Derwisz pasza naładował kazał cały zapas żywności w Krystaczu na 500 jucznych koni i za mierzal ruszyć przez Daga do Nikiszu, zgromadzili się powstańcy, którym na pomoc przeszło 3,000 Czarnogórców i uśadowali się po nad wawozami Daga i Nozdri. Derwisz pasza ruszył ku Nikiszowi na czele całej swojej siły, złożonej z 30 batalionów regularnych nizanów i baszyboznów, podzielonych na dwa oddziały, z których jeden przdzierał się wawozami, drugi pozostał w rezerwie. Powstańcy i Czarnogórcy uderzyli nagle na pierwszy oddział w chwili gdy był już w połowie wawozów i doładował do Nozdri. Trzy godziny trwała walka, cały oddział był rozbity a tabor za brany, zanim wdarła się rezerwa turecka aż do miejsca boju, atakując nie tylko w wawozach, lecz i na górach powstańców i Czarnogórców. Ponowili się bóje zwycięży, nie tylko ogniem, lecz ręką walczono brawnie, bagnem i kładkami. Waleczność Czarnogórców tryumfowała, a gdy jako ostatnia rezerwa przybyły pułk strzelców gwardji tureckiej pod dowództwem Izet Miral Effendego został odparty ze stratą, przestraszył opanował wojska tureckie, i rozbite 30 batalionów w nieporządku uciekły się. Chrześcijanie zmordowali osmiogłówną walką, toczoną, widząc kilkomilowy wawozów na stromych górach i skałach, małym tylko od działom tureckim poprzeczali drogę, zamykając przed nimi wawozy. Odpoczął musieli wojownicy hercegowińscy i czarnogórscy, a Turcy korzystając z tego, cofnęli się do oszańcowanego obozu pod Krystaczem i tam spoczęli za wałami niedaleko Gacka.

Turcy stracili 40 oficerów, między innymi jednego paszę, 2780 ludzi zabitych, wielu rannych, z których kilkunastu kazali opatrzyć powstańców z takim samym staraniem jak chrześcijan. Cały transport żywności na 483 koniach jucznych, 91 wółw, 2 działa górskie, 2309 sztuców gwintowych i karabinów, 7 koni jucznych z kaską w złoście i srebrze przeznaczoną dla załogi w Nikiszę, wpadło w ręce powstańców i Czarnogórców. Lecz niestety chrześcijanie stracili także wielu walecznych: zginął dzielny Diko Radwan Mitinje z Banian, który na czele oddziału 30 walecznych ruszył się był na cały tabor; zginął także waleczny Szecepan Radziejewicz, którego czezy w wielu pieśniach opiewają i który sam przeszedł 40 głów tureckich odciał. Wojewoda z Lukowa Ilija Djukanow Cnca, który przed kilku laty w bitwie pod Grachowem okrył się był chwale, został ciężko rannym. Liczba zabitych i rannych jest w ogóle

dość znacząca, gdyż przyszło do ręcznego boju chłdną broń; powstańcy i Czarnogórcy liczą do 200 zabitych.

Turecy w skutek tej wielkiej klęski cofają się wszędzie, a powstanie rozszerza się. Właśnie doszedł, że po północnej stronie Narenty powiaty zbroją się, a po tej stronie Narenty powiat Gacko oświadczył się za przyłączeniem do Czarnogóry. Jedynie tylko w warowniach Trebinia, Bilec i Stolic stoją silnie Turcy; utrzymują zaś, że Nikisz jest tak już głodem przycięnięty, że lada chwila podda się Czarnogórcom.

Chociaż może w tym opisie, od jednej strony walczącej pochodzącym, jest nieco przesady, jednak nieulega wątpliwości, że Turcy ponieśli wielką klęskę w wawozach Duga i cofnęli się znów do twierdz swoich, który to odwrot przyznawano nawet depesza Omera paszy z Mostaru, jakkolwiek usiłowała przedstawić koniec walki za zwycięstwo tureckie wielkimi oframi okupione.

Listy z Albanii i z okolic po drugiej południowej stronie Czarnogóry leżących, przedstawiają, że i tam także Turcy nie są w dobrym położeniu. Korespondent ze Skadaru wliście z 18go kwietnia do *Ost und West* pisze co następuje:

„Skutki dawniejszego zwycięstwa, jakie Czarnogórcy nad jeziorzem Skadarskim przy Krynciu odnieśli, okazują się teraz. (W walce tej w marcu stoczonej, wzięli Czarnogórcy 500 Turków do niewoli i właśnie oddania tych jeńców żądał był Omer pasza w pierwszym ultimatum przesłanym Czarnogórców z wziętymi do niewoli Turkami i katolikami albańskimi, znajdującymi się teraz w Cetyni, zrobiło dobre wrażenie w albańskich powiatach. Księżę Mikołaj zyskał sympatyj między albańskimi katolikami, a nawet Albańczycy Arnanai sprzyjać mu zaczęli. Arnanai ponad granicą czarnogórską od Skadaru i Antiwari, aż do gór Mirydytow i Dibri, powiaty Hoti, Klementi i Kiri zaczęli się zbliżać do Czarnogórców, z którymi niedgdy w XV wieku walczyli razem przeciwko Turkom, prowadzeni przez swego króla Skanderbega. Słowiański powiat Kuczy, należący istotnie do Czarnogóry, lecz podczas ostatniego rozgraniczenia Turkom oddany, powstał przeciwko Turkom i ogłosił swoje połączenie z Czarnogórą, wzięł warownię Medun, gdzie była załoga turecka licząca 600 ludzi, która wraz ze swoim naczelnikiem podpułkownikiem Ada-begem poddała się, a twierdzę zburzono. Cały także arnaucsko-katolicki powiat Hoti połączył się z Czarnogórą, a naczelnik tego powiatu Hasan Otto-Beg, który był w niewoli czarnogórskiej, został wypuszczony na wolność przez ks. Mikołaja, a powiat oddany mu w zarząd.

„Cała ludność tych powiatów wraz z ludnością powiatu Liskopolie blokuje z jednej strony twierdzę turecką: Podgorzycę, Spuż i Zabłaki, które z drugiej strony osaczają Czarnogórcy.

„W Skadare nawet, Czarnogórcy awem dobrem postępowaniem z jeńcami zyskali sobie wielu stronników, a dwaj katolicy księża którzy byli wzięci do niewoli, a po gościnem przejściu przez ks. Mikołaja wypuszczeni zostali zaraz na wolność i wrócili do Skadaru, nie mogą się dość odchwalić gościnności czarnogórskiej. Hussein pasza skadarski jest z oddziałem wojsk w górach ponad jeziorem Pława, z kąd chce wykonać atak na Wasojewiczw; lecz wyprawa ta może się skończyć bardzo smutnie dla niego, gdyż już dzisiaj ma odwrot przecięty i musi się z Gusin przebić przez powstałe powiaty.“

W fabryce wozów kolei żelaznej w Openshaw pod Manchesterem należąc do p. Ashbury wykonano niedawno pod okiem komisarzy rządowych wyznaczonych dla przekonania się o zdolności tej fabryki, cały wagon towarowy, który przeznaczony jest na wystawę londyńską i opatrzony będzie świadectwem pomienionych komisarzy. Wagon ten ma pudło na 16 stóp długie a 8 szerokie, opatrzony jest ruchomym wiekiem i ścianą jego otwierac się daje. Koła jego są całe z żelaza katego, słowem jest to zwyczajny, dobrze, porządnie i mocno zrobiony wagon, który w ciągu 11 godzin i 20 minut został zbudowany z surowego żelaza i pni drzewa, i spuszczone na kolej. Ani jednego kawałka drzewa lub żelaza w całym wagonie nie użtyo już gotowego, lecz wszystko pod okiem komisarzy w pomienionym czasie wykonaniem było z materiału surowego.

— Niedawno parowiec Lloyd'a miał odpłynąć z Tryestu do Aleksandrii. Zanim ruszył z miejsca, przywieziono na przystani podługą skrzynię, na wierzchu której był napis *posła piana*, jak zwykle znane są skrzynie zawierające w sobie szkło lub inne przedmioty łatwo podlegające uszkodzeniu. Mimo że już było późno, przyjęto jednak skrzynię, albowiem była zadeklarowana jako własność pielgrzymów udających się do Jerozolimy. Posługacze na przystani biorą skrzynię i spuszcza ją po pomoście pochyłym z przystani na statek. „Zwolna, zwolna!“ woła na nich spedytor „bo w skrzyni szkło.“ Podniesiono więc kółko i parowiec ruszył z portu. Zatrzymano się w Korfu. Naraz urzędnik okrętowy spostrzegł jakiegoś podróżnego, który mu się obcył być wydaje, bo go dotąd nie widział ani w Tryescie ani w Korfu wsiadającego. Pyta go o nazwisko, nazwisko czeskie, na liście podróżnych niema takiego nazwiska. Bierze więc podróżnego pod badanie i wydało się, że w owej skrzyni naznaczonej *piano* ów podróżny dostał się na okręt jako towar, aby taniej odbyć podróż. W skrzyni były dziury dla wypuszczenia powietrza, był i zapas żywności, a wieko jej dało się od wewnątrz otwierać i zamykać. Trudno było wracać do Korfu by tam wysadzić nieopłaconego pielgrzyma, trzeba go więc było wziąć z sobą do Aleksandrii. Przybywszy tam, kapitan statku zgłosił się do konsultatu austriackiego, żeby od podróżnego wymógł zapłatę. Podróżny się tłumaczy, że pieniędzy nie ma i że uczynił zadość wymaganiom taryfy, albowiem na okręcie był zawsze tylko towarem i bez względu na przestróg napisany na skrzyni, nie obchodziło się z nim jak ze szkłem, czego dowodem kłódk siłców na ciele i guz na czole. Nie było co robić, jenerałny konsul zapłacił za niego kosztą podróży i puścił pielgrzyma, który się wtedy przysięgnął, że w tej samej skrzyni przybył koleją żelazną do Tryestu.

— Jutro we środę dnia 30 kwietnia, S. Katarzyna Senefickiej

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia. W tych dniach ma się odbyć loterya fantowa na dochód Ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Dawniej loterye takie zwykły się odbywać w ciągu postu wielkiego; starania jednak, jakich wymaga teraz pospolenie na taką loteryę dłuższego wymagania czasu, i stąd zapewne opóźnienie i pominięcie pory najstosowniejszej. Mimo tego spodziewać się należy, że jak zawsze tak i w tym roku loterya ta stanowić będzie jeden z znaczniejszych dochodów tego Towarzystwa.

W przeszłym roku przyniosła ona blisko 900 złr., jak to przekazywa wyszły w tych dniach *43ci Rocznik Towarzystwa Dobroczynności z r. 1861*. Według niego, przychód w ciągu r. 1861 wynosił 36,725 złr. od czego odrzucić należy około 10,000 złr. przeznaczonych na kupno nowego domu dla zakładu Towarzystwa. Wydatki na utrzymanie ubogich i administrację wyniosły około 23,000 złr. inne wydatki, mianowicie na dom uczyński blisko 7,000 złr. Zostało w kasie na fundusz utrzymania ubogich i sierot przeszło 2,500 złr. Utrzymanie jednego ubogiego kosztuje w przecięciu 25 centów dziennie. Zakład utrzymywał w ciągu roku 1861 starców obojęt płci przeszło 200, a 45 dzieci. Z końcem roku 1861 było męzczyzn 49, kobiet 154, chłopców 28, dziewcząt 17. Z dzieci 8 było na koszie miejskim. Główne wpływy były następujące: Zasiłek ze skarb publicznego około 3,800 złr., procenta od kapitałów blisko 12,000 złr. z widowych i loteryi 1,200 złr., z kwoty 1,500 złr., z różnych nieprzewidzianych źródeł 1,000 złr.

Skład Towarzystwa jest następujący: Protoktor, X. biskup Łętownski; Prezes, p. Konstanty Hozowski; Przesowa, hr. Arturowa Potocka; wiceprezesowie: pp. Lasocki, Dr. Wróblewski, Helcel Ludwik, Gawroński Salezy; Radcy: Tyrchowski, X. Karożyński, Msiakowicz, Bartl, Dr. Ignacy Szulc, Błasion, Jędrzejowski Ksawery, Żebrawski Teofil, Ilining, X. Pękalaki, Weigel, Kleszczyński, Miętuśzewski, Kobczyński, Korytowski Leon, Dr. Sawicki, Dr. Bobrzyński, Dr. Jakubowski Maciej; Sekretarz, Głębocki; Kasyer, Mulkowski Stefan; Prowizor, Płoczyński; Lekarz Dr. Riedmüller.

Rocznik pomieniony mieści na czele swym i cytory zmarłego członka Towarzystwa Jana Nep. Waltersa.

— Dr. Marcin Strzełbicki, notaryusz w Krakowie uposażył tutejszą szkołę główną przy kościele ś. Barbary bardzo pożądanym darem zbioru mineralogicznego, którego ta szkoła dotąd wcale nieposiadała. Składa się on przeszło z 400 okazów, a w tej liczbie niektóre znacznej wartości i mogące być ozdobą każdego zbioru mineralogicznego.

— We czwartek d. 1 maja odbędzie się w kościele ś. Floryana na Kleparzu o godzinie 10tej rano nabożeństwo dziękczynne zarządzane przez Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, jako w rocznicę otwarcia czynności tego stowarzyszenia, za szczęśliwie i pomyślnie ubiegły pierwszy rok istnienia tego zakładu krajowego.

— Dziś po południu pijani chłopcy jadąc przez ulicę Łubicz na Wesołej przejechali Dra Józefa Jakubowskiego, protomedyka. Koło przeszło mu przez głowę, ale niemasz dotąd niebezpieczeństwa. Żołnierz policyjny, który chciał przytrzymać winnych, doznał wózka w pobliżu będącego i pucił się za uciekającymi

w pogoń, ale rące konie chłopskie nie dały się dościgać.

— W d. 22 kwietnia po południu młody człowiek przywożąc ubrany wszedł do pałacu Lohkowitza w Pradze na Hradczynie, gdzie się znajduje kassa centralna dóbr księcia, wszedł do lokalu i zastawszy tam jednego z urzędników, zagadał do niego i w tej samej chwili cisnął mu w oczy garść piasku i rzucił się na niego. Na szczęście urzędnik przywrócił oczy wtedy właśnie, gdy człowiek ten machnął ręką, i tylko dostał mu się piasek do ust. Nie stracił więc przytomności i zaczął szamotać się z napastnikiem, aż mu się wreszcie udało po kilku kulakach wyrwać się z rąk przeciwnika i wyskoczyć za drzwi, które za sobą zatrzasnął i założywszy skubel, zaparł. Służba, która się zbliżała i naczelnik urzędnik kasowy chcieli się dostać do kasy, lecz drzwi były od wewnątrz zamknięte. Obstawiono okna i zawezwano straż policyjną. Gdy jednak mimo kilkokrotnego wezwania nikt się nie odzywał z wewnątrz, przystąpiono do wyłamania drzwi, co było niełatwą rzeczą, gdyż drzwi były żelazne. Z wielką ostrożnością weszła straż do izby, gdyż przy kasie była izba ze schładem różnej broni, a zawsze parę sztuk jej było nabitych od przypadku.

Wszedłszy do izby znaleźiono obcego człowieka, ale już bez życia. Próbowano na trzy pistolety, aż natrafił na czwartą nabyty i w łeb sobie strzelił, nie usłyszano jednak poprzednio strzału, zapewne z powodu zaskotku przy wyłamaniu drzwi. W kieszeni zabitego znalaziono piasek i wielki kamień, którym zapewne chciał urządzić kasowego jeżeli nie zabić, to ogłuszyć. Nadto znaleźiono jeszcze nożyk, opium i książeczkę czeladniczą, wydaną na imię Juliusza Ertla pomocnika litografii z Rumburga.

— Otrzymałmy z Paryża litografowany program koncertu przez Polaków wykonac się mającego w d. 1 maja w sali „du Cercle des Sociétés savantes.“ Daje ten koncert p. Adolf Helcel, a biorą w nim udział: p. Adolf Helcel i panna Matylda Płodowska w śpiewie, p. Wojciech Sowiński na fortepianie, p. Teleskiński pierwszy skrzypek akademii cesarskiej i p. Norblin, pierwszy celista teje akademii. Wykonane będą utwory Allarda, Chopina, Moniuszki, Norblina, Rossiego, Rossiniego, Sowińskiego i Verdegio.

— W fabryce wozów kolei żelaznej w Openshaw pod Manchesterem należąc do p. Ashbury wykonano niedawno pod okiem komisarzy rządowych wyznaczonych dla przekonania się o zdolności tej fabryki, cały wagon towarowy, który przeznaczony jest na wystawę londyńską i opatrzony będzie świadectwem pomienionych komisarzy. Wagon ten ma pudło na 16 stóp długie a 8 szerokie, opatrzony jest ruchomym wiekiem i ścianą jego otwierac się daje. Koła jego są całe z żelaza katego, słowem jest to zwyczajny, dobrze, porządnie i mocno zrobiony wagon, który w ciągu 11 godzin i 20 minut został zbudowany z surowego żelaza i pni drzewa, i spuszczone na kolej. Ani jednego kawałka drzewa lub żelaza w całym wagonie nie użtyo już gotowego, lecz wszystko pod okiem komisarzy w pomienionym czasie wykonaniem było z materiału surowego.

— Niedawno parowiec Lloyd'a miał odpłynąć z Tryestu do Aleksandrii. Zanim ruszył z miejsca, przywieziono na przystani podługą skrzynię, na wierzchu której był napis *posła piana*, jak zwykle znane są skrzynie zawierające w sobie szkło lub inne przedmioty łatwo podlegające uszkodzeniu. Mimo że już było późno, przyjęto jednak skrzynię, albowiem była zadeklarowana jako własność pielgrzymów udających się do Jerozolimy. Posługacze na przystani biorą skrzynię i spuszcza ją po pomoście pochyłym z przystani na statek. „Zwolna, zwolna!“ woła na nich spedytor „bo w skrzyni szkło.“ Podniesiono więc kółko i parowiec ruszył z portu. Zatrzymano się w Korfu. Naraz urzędnik okrętowy spostrzegł jakiegoś podróżnego, który mu się obcył być wydaje, bo go dotąd nie widział ani w Tryescie ani w Korfu wsiadającego. Pyta go o nazwisko, nazwisko czeskie, na liście podróżnych niema takiego nazwiska. Bierze więc podróżnego pod badanie i wydało się, że w owej skrzyni naznaczonej *piano* ów podróżny dostał się na okręt jako towar, aby taniej odbyć podróż. W skrzyni były dziury dla wypuszczenia powietrza, był i zapas żywności, a wieko jej dało się od wewnątrz otwierać i zamykać. Trudno było wracać do Korfu by tam wysadzić nieopłaconego pielgrzyma, trzeba go więc było wziąć z sobą do Aleksandrii. Przybywszy tam, kapitan statku zgłosił się do konsultatu austriackiego, żeby od podróżnego wymógł zapłatę. Podróżny się tłumaczy, że pieniędzy nie ma i że uczynił zadość wymaganiom taryfy, albowiem na okręcie był zawsze tylko towarem i bez względu na przestróg napisany na skrzyni, nie obchodziło się z nim jak ze szkłem, czego dowodem kłódk siłców na ciele i guz na czole. Nie było co robić, jenerałny konsul zapłacił za niego kosztą podróży i puścił pielgrzyma, który się wtedy przysięgnął, że w tej samej skrzyni przybył koleją żelazną do Tryestu.

— Jutro we środę dnia 30 kwietnia, S. Katarzyna Senefickiej

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29 kwietnia. Wczoraj znaczne ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę. Handel pszenicy bardzo słaby, a spekulacya trzyma się zdaleka i tylko to kupowało, co zwieziono było na miejsce, zaś na dalsze kupna nikt się niechęć puścić. Ceny utrzymały się na tym samym stopniu co przeszłego targu, żyto kupowano na pokrycie dawniej skontraktowanych za granicę dostaw, i dla tego odbył był łatwy; tak iż o dostawę dwóch przyszyłych targów w tym i w następnym tygodniu zawierano umowy. Ceny wszelako żyta nie poskoczyły bynajmniej. Jęczmień wystawiony obficie na sprzedaż, nie był poszukiwany. Na targu krakowskim dzisiaj, żadnego ruchu na tranzycie sprzedając, a w mieście kupowano żyta nieco na potrzebę konsumcji, lecz ceny nie poszły w górę. Jęczmień ze wszech stron nadsyłał, tylko w najpóźniejszym ziarnie na kasę sprzedano go trochę po niższej cenie. Średnie i ostatnie gatunki niepokupne. Przednie ziarno płacono 4. 90, 5, a najpóźniejsze 5. 25 złr. Średnie chciano sprzedawać po 4 złr. Pszenica żółta na wywóz bez pokupu z powodu znacznej i nagłej podwyżki banknotów. W mieście trochę sprzedano tej pszenicy po 10-25, 10-50 do 10-60 złr.

Kraków 29 kwietnia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę)	5-34
Żyto	3-60
Jęczmień	2-58
Owies	1-50
Ziemiaki	1-70
Siano (za cent.)	0-75
Słoma	0-75

Wadowice 28 kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w w. a.

Pszenica (za mierzycę)	5-34
Żyto	3-60
Jęczmień	2-58
Owies	1-50
Ziemiaki	1-70
Siano (za cent.)	0-75
Słoma	0-75

Pszenica (za mierzycę)	5-31 1/2
Żyto	3-60
Jęczmień	2-72 1/2
Owies	1-35
Ziemiaki	1-25
Drzewo twarde (za siągę)	6-00
„ miękkie	4-00
Siano (za centnar)	1-50
Słoma	0-54

Lwów 25 kwietn. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: męc pszenicy (82 funt.) 4 złr. 61 c.; żyta (77 funt.) 3 złr. 1 c.; jęczmienia (66 funt.) 2 złr. 51 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 69 c.; rzeczki 3 złr. 15 c.; grochu 4 złr. 80 c.; ziemniaków 1 złr. 49 c.; — centnar siana 1 złr. 22 c.; okotów 74 c.; — sag drzewa bukowego 12 złr. 40 c.; sosnowego 8 złr. 25 c. — Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiary. — Dnia 18go 21go i 23go b. m. nie było dowozu i targu.

Wrocław 26go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następujące za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych praskich (po 5 cent. w. a. oprócz łady).

Pszenica biała	85-88	82	73-78
„ żółta	85-87	82	73-78
Żyto	60-61	58	54-57
Jęczmień	33-40	36	34-35
Owies	25-28	24	22-23
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniowiny za 1 centnar słowy (89 1/2 funtów wiedeńskich) talarów praskich (po 1 67 1/2 kr. w. a. oprócz agio).

Czerwona przednia	12	—12 1/2
„ dobra	10 1/2	—11 1/2
„ średnia	8 1/2	—9 1/2
„ poślednia	6	—7 1/2
Biała przednia	17	—18
„ dobra	14	—15 1/2
„ średnia	11	—12
„ poślednia	8	—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 kwietnia. W wyborach udział był nadzwyczajnie wielki. Partya postępową liczyło może niemal z pewnością na znaczną większość. W drugiej i pierwszej klasie wyborczej wybrał także wielu konstytucjonalistów. Z Gdańska donoszą o zwycięstwie partyi postępowej.

Berlin 28 kwietnia wieczór. Wybory wyborców wypadły stanowczo korzystnie dla stronniactwa postępowego; dotychczas ogłoszone z prowincji. telegramy donoszą o stanowczem zwycięstwie partyi liberalnej.

Bruxela 28 kwietnia. Dzisiejsza *Independance* donosi: Potwierdza się, że pisał francuski w Rzymie p. Lavalette otrzymał dwumiesięczny urlop. Dłej dziennik ten donosi, że Cesarz nie pojedzie do Londynu dla oglądania wystawy. (Już *Monitor* dawno o tem donosił P. R. Cz.). Korespondent do *Independance* donosi z Paryża, iż obiegają tam pogłoski o nowych zmniejszeniach w armii francuskiej.

Gaeta 28 kwietnia. Król przybędzie dziś wieczór do Neapolu.

Mostar (w Hercegowinie) 27 kwietnia. Przedwczoraj usiłował Wukalowiec na czele stu powstańców niepokoić załogę Zubczy, lecz po małej atarce na forpochtach został odparty. Omer pasza już wyzdrowiał i przenieść się ma z willi na mieszkanie do miasta (Mostaru); Derwisz pasza mianowany został muszryem. (Jest to depesza turecka z głównej kwatery Omera, a porównawie depesze tureckich o walce naprzykład w wawozach Duga, z wyżej zamieszczonymi szczegółowymi wiadomościami, okazuje, jak te depesze były mylnymi. P. R. Cz.).

Londyn 27 kwietnia. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku z 15 t. m. Przynoszą one między innymi raport jenerała Beauregard, który utrzymuje, iż w drugi dzień bitwy pod Pittsburgiem (to jest pod Koryntem) separatyści wzięli 10,000 jeńców i 36 dział uniostom; lecz przynajmniej, że się cofnęli do fortyfikacji pod Korynt. (Zawsze więc w końcu uniostom płac boju otrzymali, a przeto zwycięstwo odnieśli. P. R. Cz.). Obiegają w Nowym-Jorku pogłoski, iż separatyści opuścili Fridekriksburg cofając się pod Richmond i Yorktown. (Te wszystkie trzy miasta leżą na drugini wschodnim końcu głównej linii bojowej w Wirginii nad oceanem, gdy Pittsburg i Korynt leżą na zachodnim końcu tej linii w Tennessee. P. R. Cz.). Warownia Pławskiego poddała się bezwarunkowo wojskom Unii w d. 11 t. m. (na hocznej scenie wojennej w Georgii, gdzie działał jen. Barnside. P. R. Cz.). Między Meksykami a Stanami Zjednoczonymi zawarty został traktat, który stanowi, iż zbrodnierze mają być wydawani władcom każdego pojedynczego państwa Stanów bez interwencji władzy centralnej Stanów Zjednoczonych.

Londyn 28 kwietnia. Z Nowego Jorku nadeszły dzisiaj wiadomości z 17go t. m. Donoszą one naprzód, że poseł francuski przy rządzie Unii p. Mercier, opuścił Washington i udał się do Richmond. Jego nagły odjazd ze stolicy Unii do stolicy separatów, dał powód do różnych przypuszczeń. Wódz uniostomów jenerał Mac Clellan czyni przygotowania do ataku na Yorktown.

Na czwartkowe otwarcie Izby deputowanych Rady państwa po skończeniu feryj świątecznych, zapowiedzianem jest oznajmienie względem przyjęcia w zasadzie odpowiedzialności ministrów, re dukcyi armii, zaianachania podwyżki podatku gruntowego, aby nie zrażać chłopów galicyjskich, który przez zagrożenie wyjście z sali obrad uczyniłaby Izba niekompletną — i kilka jeszcze innych oznajmień. W wydziale finansowym upadł projekt bankowy Ministra, a utrzymał się wniosek Szabla, który nie odrzucza w zasadzie ugody z bankiem, ale skracza przywilej do lat 10 i przyspiesza amortyzację długów publicznych.

W Kongresówce przypadające w roku bieżącym wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, w których połowa radców co lat trzy jest odnawiana wyborem, rozpoczęły się właśnie mimo stanu wojennego. Dla warszawskiego Oddziału Towarzystwa wybory te odbyły się w Warszawie 25 i 26 t. m. Przy tegoż wyborach uważają chwale wogóle jeszcze niż dawniej, na zdolność, przymioty i charakter wybieranych osób,

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 Kwietnia.	zadaja	placa
Banknoty polskie na 100 zlr. now.	359	363
Rubel srebrny nowy na mon. polską agio	113	111
Talary pruskie na 150 zlr. now.	77	76
Srebro nowe	10 70	10 56
Półimperyal rosyjski	10 46	10 32
Napoleonidy 20-fr.	6 7	6
Dukaty holenderskie ważne	6 15	6 7
anstryackie	6 15	6 7
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	84 1/2	83 1/2
Obligacje indenniz. z kuponami	76 50	75 50
Pozyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	85	84
Akcyje kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	232	230
Listy zastawne polskie z kuponami	101 1/2	100 1/2

Wiedeń 29 Kwietnia. (telegraf.)	zlr.	c.
5% Metali	71	80
5% Pożyczka narodowa	83	75
Akcyje banku narod. wiedeń.	222	—
banku kredytowego	129	50
Srebro.	130	75
Londyn 10 funt. szterl.	130	75
Dukat pojedynczy	6	15

Wiedeń 29 Kwietnia.	zlr.	c.
Pożyczka skarbow.	67	66 75
5% Metali na wal. austr.	65	84 9
5% Pożyczka narodowa	70 60	70 50
5% Metali na mon. konw.	88 50	88
Oblig. indenniz. niższej Austrii	77	76
5% " " węgierskie	76	75
5% " " chorw. słow. ban.	74 50	74
5% " " galicyjskie	71 50	71
5% " " bukowina	71 50	71
5% " " siedmiogrodzkie	88	87
5% " " innych krajów kor.	112 50	101 50

Listy zastawne.	zlr.	c.
5% banku narod. 12 miesięczne	103 25	102 75
" " " 6 letnie	99 50	98 50
" " " 10 letnie	96 50	96 40
" " " losowane w wal. austr.	81	80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	95 50	95 25
Pożyczki loteryjne.	152	151
Losy poz. skarb. z r. 1860 całe	95 50	95
" " " z r. 1854 na 4%	17 10	16 80
Bilety rentowe Como	133	132 50
Losy zakładu kredytowego	128	127 50
" " " tryestynie na 4 1/2%	104	103 50
" " " z r. 1854 na 40 zlr.	102	101 50
" " " Księcia Esterhazy na 40 zlr.	39 50	39
" " " Księcia Salm	38 25	37 75
" " " Księcia Palfy	37	36 75
" " " Księcia Clary	38 75	38 25
" " " Hr. St. Genois	39 50	39
" " " Miasta Budy	33 25	32 75
" " " Księcia Windischgrätz	25	24 75
" " " Hr. Waldstein	16	15 50
" " " Hr. Keglevicza	851	849

Akcyje banku narod. austr.	zlr.	c.
zakładu kredytowego	225	224 80
z r. 1854 na 40 zlr.	103	102 75
z r. 1854 na 40 zlr.	275	274 80
z r. 1854 na 40 zlr.	105 25	105
z r. 1854 na 40 zlr.	136	135 50
z r. 1854 na 40 zlr.	147	147
z r. 1854 na 40 zlr.	277	276
z r. 1854 na 40 zlr.	231 25	230 75

Kursy zagraniczne (3 miesięczne).	zlr.	c.
Amsterdam 100 zlr. hol.	109 75	69 50
Berlin 100 tal.	4	10 25
Frankfurt n. M. 100 zlr. nadr.	3	97
Genoa 100 liw. piem.	3	96 75
Hamburg 100 marek	4	130 40
Lipsk 100 tal.	4	51 60
Liawono 100 liw.	3	130 40
Londyn 10 funtów	3	51 60
Paryż 100 franków	3	130 40

Waluty.	zlr.	c.
Cesarskie korony	1	15
100 korony	6 17	6 14
1000 korony	6 17	6 14
10000 korony	6 17	6 14
100000 korony	6 17	6 14
1000000 korony	6 17	6 14

Warszawa 28 Kwietnia.	rubli	zł.
Półimperyal rosyjski	31 71	—
Oblig. skarbowe	—	31 1/2
Listy zastawne III okresu	15 3	—
kupon	—	21
Akcyje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 50	70

Wrocław 28 Kwietnia.	zlr.	c.
Banknoty austriackie w mon. now.	78 1/2	—
Polskie bilety bankowe	88	—
Listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98 1/2	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

Paryż 26 Kwietnia.	zlr.	c.
Renta 3 1/2%	70	40

Londyn 26 Kwietnia.	zlr.	c.
Konsola.	83 1/2	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odechdzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano; z do Wiednia i Wrocławia 7 rano; z 3.15 po południu; do Ostrawy (przez Bogumina (Oberberg) do Prus 9.45 rano; do Łowicza 10.30 rano; 8.30 wieczór; do Reasowa 6.15 rano; z do Wiednia 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8.30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakowca 6.30 rano; 2.6 po południu.

z Szczakowca do Granicy 10.15 rano; 1.48 po południu.

z 7.56 wieczór.

z Łowicza do Krakowa 4 rano; 5.10 wieczór.

z Reasowa do Krakowa 1.40 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór; z Wrocławia i Warszawy 9.45 rano; 5.27 wieczór; z Ostrawy (przez Bogumina (Oberberg) do Prus 5.27 wieczór; z Łowicza 2.54 po południu; 6.15 rano; z Reasowa 7.40 wieczór; z do Wiednia 6.40 wieczór.

do Reasowa z Krakowa 11.34 przed południem; do Łowicza 9.30 rano; 9.15 wieczór.

Korespondencya Administracyi „Czasu.”

Way Bulikowski w Szwajcarii. Sprawdzono, iż przesyłany na kwartał II podwojnie zapłacono. — Przenosi się na kwartał III. — reszty należy się 2 zlr. w. a.

Przyjechali od 28 do 29 Kwietnia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Rzewuski właśc. dobr. z Królestwa. Karolina Majzel w. dobr. z Dąbrowki. Henryk Brodski w. dobr. z Tarnowa.

W Drukarni „CZASU.”

Wyjechali: Józef Wykowski w. dobr. do Sufozyna. Lu dwika Helolowa w. dobr. do Górki. Józef Kafuski w. dobr. do Zegartowic. Albina Duninowa w. dobr. do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Maryanna Buńkiewiczowa, Otto Sobaniński, Marya Goltz, E. Tharzewska ob. z Rosyi. Nepomucen Czernikowa ob. z Królestwa. Rudolf Ahl ok. porucznik z Wiednia.

Wyjechali: Karolina Kriegshaberowa w. dobr. do Niedar. Rudolf Ahl ok. por. do Piume.

HOTEL POLIERRA. Michał Pity ok. nac. pow. z Czornowic. Henryk Leger, Otto Winkler kup. ze Lwowa. F. Pick, C. I. Major kup. z Wiednia. Jan Kuciński ob. z Królestwa. Klomentya Witting żona kapitana ze Lwowa. Zofia Gietwa-nowska, Marya Czyżewska ob. z Warszawy.

Wyjechali: Nepomucen Szymański, Zofia Jabłońska obyw. Henryk Krakonek inżyn. do Galicyi. Alfred hr. Łoś właśc. do Królestwa. Henryk Leger, Otto Winkler kupiec do Wrocławia.

Inserty.
Podziękowanie!

Wielmożny Pan Marcin Strzelbicki ok. Notaryusz, obywatel tutejszy i Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego upomnieli główną szkołę z św. Barbary pięknym daniem zbioru przeszło 400 sztuk minerałów do nauki poglądu wielce przydatnych, za który to dar z własnego niezamysłu popędu, Dyrekcya tejże szkoły składa szanownemu Dawcy uprzejmą podziękowanie.

Kraków dnia 20 Kwietnia 1862. (550)

Wezwanie wierzycieli upadłości Leona Livery, kuśnierza w Krakowie

Odnosnie do uchwały c. k. Sadu krajowego w Krakowie z dnia 3 lutego b. r. l. 2021 i z 7go b. r. i m. l. 6486 wzywam niniejszem wierzycieli upadłości p. Leona Livery, kuśnierza w Krakowie, z którego wierzycielami postępowanie ugodnie wprowadzonym zostało, aby z pretensjami swemi z jakiegokolwiek tytułu pochodzącymi, najdalej po dzień 18go maja b. r. pismiennie u mnie zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym nie zgłaszający się o ileby ich pretensye nie opierały się na prawie zastawu, na przypadek zawarcia układu, nietylko niezaspokojonymi lecz nadto z pretensjami swemi w zupełności oddalonymi będą. Do zgłoszeń dołączone być winny wiarogodne wyciągi z ksiąg handlowych, oryginalne weksle lub też wierzitelne odpisy takowych.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1862. (532-1-3)

Stefan Muszkowski,
Notaryusz jako deleg. Komisarz sądowy.

W KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE

są do nabycia wyszłe nakładem księgarni OO. Męchitarystów w Wiedniu:

ŻYWOITY ŚWIĘTYCH
przez wielkiego Ks.
Piotra Skargę,
SOC. JESU,
zebrane na każdy dzień całego roku.
Wydanie Ks. Konstantego Maniewskiego.
Egzempl. in 4to 6 zlr. 30 cent. w. a.

Tomasza z Kempis
O NAŚLADOWANIU
CHRYSTUSA PANA.
Ksiąg cztery.

Z łacińskiego przełożył i wydał
Józef Guziur,
Ksiądz Dycezyj Wroclawski.

Drugie wydanie poprawne,
i modlitwami najpotrzebniejszymi pomnożone.
Cena egzempl. broszur. 45 cent.
(531-1-2) dto oprawny 75 "

ULOPEK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi i płuca, na grype, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zalegnięcie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie. w aptece p. **Aleksandrowicza,**
we LWOWIE: w aptece p. **Piotra Mikolascha,**
również utrzymują:

w Bielsku p. J. A. Stanko apt. — w Bochni p. A. Kasprkiewicz — w Brodach p. Kościński apt. — w Brzeżanach p. Żminkowski aptek. — w Buczacu p. Pfeiffer apt. — w Dębicy p. F. Horog — w Gorlicach p. Walerij Rogawski apt. — w Myslenicach p. M. Łowczyński — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. F. Gałczyński i syn. — w Równowodzie p. Marecki — w Kiszczowie p. S. Halter — w Samborze p. Krieger — w Stanisławowie p. Touanek — w Tarnobrzegu p. Sidorowicz — w Szczeczkowie p. J. Polak apt. — w Tarnopolu p. Buchacz — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Zaleszczykach p. Kozłowski. — w Złoczowie p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 zlr. 26 cent. wal. austr.
Ci sami panowie Depozytaryusze utrzymują:

Anakahuta (drzewo), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty — małe pudełko 2 zlr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahut, sprzedawane skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgryzki wywołujący przez c. k. nadlekarza Dra Schmida. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra, Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany. Brunicki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zlr. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz. (186-6-10)

Franciszek Wolf
Fabryka Mantyl damskich
W WIEDNIU,
poleca się z najliczniejszym doбором
Mantylek damskich
z najmodniejszych i najnowszych materyj
w najnowszym guście również
Mantylki dla dzieci
po zadziwiająco tanich cenach.
Miejsce sprzedaży: w pierwszej budzie przy Sukienicach od strony ulicy 5. Jana. (514-3-5)

OGŁOSZENIE.

Komisya stowarzyszenia Tkaczy
W GÓRACH KARKONOSKICH
sprzedawać będzie lecz tylko
10 dni podczas jarmarku
450 sztuk rozmaitego Płótna prawdziwego, znaczną partję Bieliny stołowej i Ręczników, 300 tuzinów prawdziwych płóciennych i batystowych Chustek do nosa, które podczas ostatnich wielkich wylewów na blichu nieco zamokły, i przeto z blichu przedź wzięte być musiały,

za połowę cen przez komisję oszacowanych:

1 sztuka szczególnego płótna na prześcieradła, przez komisję szacowanego na 9 zlr. 60 c. kosztuje tylko 6 zlr. 50 c.

1 sztuka ciężkiego płótna z przędzy, cena szacunkowa 10 zlr. 50 c. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c.

34 łokci cienkiego płótna szlążkiego i rumburskiego, cena szacunkowa 12 do 16 zlr. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c. do 9 zlr.

1 sztuka płótna Wiksztedzkiego 30 łokci, cena szacunkowa 12 do 18 zlr., kosztuje tylko 8 do 12 zlr.

1/4 i 1/2 szerokie płótno holenderskie i rumburskie na koszule, cena szacunkowa 15 do 20 zlr. kosztuje tylko 9 do 12 zlr.

Płótno Creas na 12 koszuł, cena szacunkowa 15 do 18 zlr. kosztuje tylko 9 do 11 zlr.

Cienkie płótno rumburskie na 12 koszuł, cena szacunkowa 20 do 50 zlr., kosztuje tylko 12 do 20 zlr.

1/4 szerokie płótno rumburskie, holenderskie i irlandzkie Weby, 50 i 54 łokci, cena szacunkowa 24, 28, 32 do 100 zlr., kosztuje tylko 18, 22 do 74 zlr.

Pół tuzina cienkich, wielkich rumburskich i irlandzkich chustek do nosa, cena szacunkowa 4 do 8 zlr., kosztuje tylko 1 zlr. 20 c. do 3 zlr.

Bardzo cienkie białe płóciennie i francuskie batystowe chusteczki do nosa, pół tuzina kosztuje tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c., 3 do 8 zlr.

Tuzin niebieskich i czerwonych drukowanych chustek do nosa męzkich, teraz tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c. 3 do 8 zlr.

Pół tuzina wielkich serwet i ręczników dreliszkowych i adamskich, cena szacunkowa 2 do 8 zlr., kosztują tylko 95 c., 1 zlr. 50 c. do 2 zlr. 50 c.

Serwety do kawy i obrusy we wszelkich kolorach i rozmaitej wielkości, kosztują tylko 1 zlr., 1 zlr. 50 c., do 3 zlr.

1 sztuka 1/4 szerokiego płótna kolorowego na nasytki i suknie damskie dosowe, cena szacunkowa 9 do 14 zlr. kosztuje tylko 5 zlr. 70 c., 6 zlr. 50 c. do 10 zlr.

Także znajdują się na składzie angielskie krynoliny „Barmoral,” oszacowane na 4 do 6 zlr. teraz od 2 zlr. do 2 zlr. 50 c.

DARMO (502-4)

otrzyma każdy, kto kupi 3 sztuki płótna 50cio-łokciowego, garnitur adamskiowy cienki na 6 osób.

Lokal sprzedaży znajduje się podczas jarmarku w **Hotelu Drezeńskim** na 1^om piętrze pod N. 2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	Wys. bar. w lin. par. 0 Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
28	30 29 87	+13 0	45	zachodni średni	poгода z chmur. pochmurno	—	—
29	30 30 60	8 2	60	"	"	—	—
30	31 22	5 5	76	"	"	—	—

DYREKCJA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE,

zawiadamia Członków Towarzystwa że w dniu 1 Maja r. b., jako w rocznicę rozpoczęcia czynności tej nowo w kraju naszym powstałej Instytucyi, odbędzie się

W KOŚCIELE Ś. FLORYANA
o godzinie 10 z rana

DZIEKCZYNNNE NABOŻEŃSTWO
za szczęśliwie i z pomyślnym skutkiem ubiegły pierwszy rok jęj istnienia.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1862 r.

H. Wodzicki. (533-2-3) H. Kieszkowski.

Czeski Sklep
Płóciennych Towarów
i Koszul
Franc. Petrzika, fabrykanta z Czech.

Kiepskie czasy, mało pieniędzy, jest ogólna wieść, — kto jednak za małe pieniądze chce nabyć dobry towar, tego proszę posłatować się do mego lokalu sprzedaży, a przekonają się, że jeżeli sprzedawał tanio ku ogólnemu zadowoleniu, teraz

sprzedaję jeszcze taniej o 20%,
zargając zupełnie za prawdziwych towarów, mianowicie sprzedaję:

pół tuzina chustek do nosa po 90 c. i wyżej, najcenniejsze po 2 zlr., 3 do 10 zlr.

1 sztukę płótna cienkiego na 12 do 14 koszuł, od zlr. 12 do 30 — najcenniejsze zlr. 40 do zlr. 90.

Bielinę stołową na 6, 12, 18, 24 osoby — Ręczniki dreliszkowe i adamskie — Ręczniki do toalety — Serwety i obrusy do kawy — Dywaniki na stół i łóżko — 3 do 4 łokcie szerokie płótno na prześcieradła, — również Skład **Koszuł męzkich i damskich,** podług najnowszego kroju paryskiego jak najpiękniej uszyte, nocnych Goscinek, haftowanych Połkoszułków, jak niemniej wszelkiej bielizny.

!!!Lokal sprzedaży podczas Jarmarku w Krakowie, przy kościele Panny Maryi pod L. 374, w kamienicy dawniej P. Szastrowej, a teraz p. Ciszewskiego. (422-5-6)

Mam honor donieść szanownym amatorom, iż przywiozłem na jarmark Krakowski wielki wybór Rych angielskich najsławniejszych artystów, a mianowicie:
Litografji, chromolitografji i fotografji architektonicznych i sprzedaję takowe z powodu powrotu do Anglii po cenach najumiarkowanych. Miejsce sprzedaży w bramie kamienicy Wgo Leona Feintucha przy ulicy Grodzkiej. (543-1-2)

JAN GELLA
w KRAKOWIE,
poleca swój dobrze zaopatrzony Skład w różnych gatunkach

Weneckich i Florentyńskich
Męzkich, Damskich i Dziecinnych
słomkowych Kapeluszy,
podług najnowszej mody i po najumiarkowanych cenach, oraz przyjmuje wszelkie do odnawiania i prania kapelusze.

Skład w Krakowie przy kościele Panny Maryi pod L. 374, w kamienicy dawniej P. Szastrowej, a teraz p. Ciszewskiego. (422-5-6)

OGŁOSZENIE.

Komisya stowarzyszenia Tkaczy
W GÓRACH KARKONOSKICH
sprzedawać będzie lecz tylko
10 dni podczas jarmarku
450 sztuk rozmaitego Płótna prawdziwego, znaczną partję Bieliny stołowej i Ręczników, 300 tuzinów prawdziwych płóciennych i batystowych Chustek do nosa, które podczas ostatnich wielkich wylewów na blichu nieco zamokły, i przeto z blichu przedź wzięte być musiały,

za połowę cen przez komisję oszacowanych:

1 sztuka szczególnego płótna na prześcieradła, przez komisję szacowanego na 9 zlr. 60 c. kosztuje tylko 6 zlr. 50 c.

1 sztuka ciężkiego płótna z przędzy, cena szacunkowa 10 zlr. 50 c. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c.

34 łokci cienkiego płótna szlążkiego i rumburskiego, cena szacunkowa 12 do 16 zlr. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c. do 9 zlr.

1 sztuka płótna Wiksztedzkiego 30 łokci, cena szacunkowa 12 do 18 zlr., kosztuje tylko 8 do 12 zlr.

1/4 i 1/2 szerokie płótno holenderskie i rumburskie na koszule, cena szacunkowa 15 do 20 zlr. kosztuje tylko 9 do 12 zlr.

Płótno Creas na 12 koszuł, cena szacunkowa 15 do 18 zlr. kosztuje tylko 9 do 11 zlr.

Cienkie płótno rumburskie na 12 koszuł, cena szacunkowa 20 do 50 zlr., kosztuje tylko 12 do 20 zlr.

1/4 szerokie płótno rumburskie, holenderskie i irlandzkie Weby, 50 i 54 łokci, cena szacunkowa 24, 28, 32 do 100 zlr., kosztuje tylko 18, 22 do 74 zlr.

Pół tuzina cienkich, wielkich rumburskich i irlandzkich chustek do nosa, cena szacunkowa 4 do 8 zlr., kosztuje tylko 1 zlr. 20 c. do 3 zlr.

Bardzo cienkie białe płóciennie i francuskie batystowe chusteczki do nosa, pół tuzina kosztuje tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c., 3 do 8 zlr.

Tuzin niebieskich i czerwonych drukowanych chustek do nosa męzkich, teraz tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c. 3 do 8 zlr.

Pół tuzina wielkich serwet i ręczników dreliszkowych i adamskich, cena szacunkowa 2 do 8 zlr., kosztują tylko 95 c., 1 zlr. 50 c. do 2 zlr. 50 c.

Serwety do kawy i obrusy we wszelkich kolorach i rozmaitej wielkości, kosztują tylko 1 zlr., 1 zlr. 50 c., do 3 zlr.

1 sztuka 1/4 szerokiego płótna kolorowego na nasytki i suknie damskie dosowe, cena szacunkowa 9 do 14 zlr. kosztuje tylko 5 zlr. 70 c., 6 zlr. 50 c. do 10 zlr.

Także znajdują się na składzie angielskie krynoliny „Barmoral,” oszacowane na 4 do 6 zlr. teraz od 2 zlr. do 2 zlr. 50 c.

DARMO (502-4)

otrzyma każdy, kto kupi 3 sztuki płótna 50cio-łokciowego, garnitur adamskiowy cienki na 6 osób.

Lokal sprzedaży znajduje się podczas jarmarku w **Hotelu Drezeńskim** na 1^om piętrze pod N. 2.

OGŁOSZENIE.

Komisya stowarzyszenia Tkaczy
W GÓRACH KARKONOSKICH
sprzedawać będzie lecz tylko
10 dni podczas jarmarku
450 sztuk rozmaitego Płótna prawdziwego, znaczną partję Bieliny stołowej i Ręczników, 300 tuzinów prawdziwych płóciennych i batystowych Chustek do nosa, które podczas ostatnich wielkich wylewów na blichu nieco zamokły, i przeto z blichu przedź wzięte być musiały,

za połowę cen przez komisję oszacowanych:

1 sztuka szczególnego płótna na prześcieradła, przez komisję szacowanego na 9 zlr. 60 c. kosztuje tylko 6 zlr. 50 c.

1 sztuka ciężkiego płótna z przędzy, cena szacunkowa 10 zlr. 50 c. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c.

34 łokci cienkiego płótna szlążkiego i rumburskiego, cena szacunkowa 12 do 16 zlr. kosztuje tylko 7 zlr. 50 c. do 9 zlr.

1 sztuka płótna Wiksztedzkiego 30 łokci, cena szacunkowa 12 do 18 zlr., kosztuje tylko 8 do 12 zlr.

1/4 i 1/2 szerokie płótno holenderskie i rumburskie na koszule, cena szacunkowa 15 do 20 zlr. kosztuje tylko 9 do 12 zlr.

Płótno Creas na 12 koszuł, cena szacunkowa 15 do 18 zlr. kosztuje tylko 9 do 11 zlr.

Cienkie płótno rumburskie na 12 koszuł, cena szacunkowa 20 do 50 zlr., kosztuje tylko 12 do 20 zlr.

1/4 szerokie płótno rumburskie, holenderskie i irlandzkie Weby, 50 i 54 łokci, cena szacunkowa 24, 28, 32 do 100 zlr., kosztuje tylko 18, 22 do 74 zlr.

Pół tuzina cienkich, wielkich rumburskich i irlandzkich chustek do nosa, cena szacunkowa 4 do 8 zlr., kosztuje tylko 1 zlr. 20 c. do 3 zlr.

Bardzo cienkie białe płóciennie i francuskie batystowe chusteczki do nosa, pół tuzina kosztuje tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c., 3 do 8 zlr.

Tuzin niebieskich i czerwonych drukowanych chustek do nosa męzkich, teraz tylko 2 zlr., 2 zlr. 50 c. 3 do 8 zlr.

Pół tuzina wielkich serwet i ręczników dreliszkowych i adamskich, cena szacunkowa 2 do 8 zlr., kosztują tylko 95 c., 1 zlr. 50 c. do 2 zlr. 50 c.

Serwety do kawy i obrusy we wszelkich kolorach i rozmaitej wielkości, kosztują tylko 1 zlr., 1 zlr. 50 c., do 3 zlr.

1 sztuka 1/4 szerokiego płótna kolorowego na nasytki i suknie damskie dosowe, cena szacunkowa 9 do 14 zlr. kosztuje tylko 5 zlr. 70 c., 6 zlr. 50 c. do 10 zlr.

Także znajdują się na składzie angielskie krynoliny „Barmoral,” oszacowane na 4 do 6 zlr. teraz od 2 zlr. do 2 zlr. 50 c.

DARMO (502-4)

otrzyma każdy, kto kupi 3 sztuki płótna 50cio-łokciowego, garnitur adamskiowy cienki na 6 osób.

Lokal sprzedaży znajduje się podczas jarmarku w **Hotelu Drezeńskim** na 1^om piętrze pod N. 2.